Nr. 131 Kraków, poniedziałek 9 czerwca 1930 Należytość pocztowa opłacona ryczałtem Rocznik XXXIX

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Za zmianę adresu 50 gr.
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

Czy decyzja już zapadła?

(Korespondencja własna „Naprzodu")

Warszawa, 6 czerwca.

Trzeba czasem czytać komunikaty PATa i te, które są pisane na niebieskim papierze. Zawierają one przeważnie wiadomości krajowe, czasem tylko polityczne. (Mowa tu o warszawskiem wydaniu PATa, które krakowskie pisma otrzymują na drugi dzień z tutejszego oddziału. Przyp. red.). Taki komunikat w wydaniu z 5 czerwca pod l. 211 jest dla umiejących czytać wielemówiący. Jest to doniesienie z Wilna o mającem tam nastąpić przybyciu p. prezydenta Rzpłej. Podany jest cały program: przybycie do Wilna 14 bm., pobyt tam do 20 bm., od 21 do 30 bm. zwiedzanie wszystkich powiatów województwa wileńskiego, 1 lipca powrót do Warszawy.

Co te daty mówią? Porównajmy: dnia 23 maja została sesja sejmowa odroczona na 30 dni, a więc termin jej otwarcie przypada na 22 czerwca. Dnia 5 maja wniesiono żądanie zwołania sesji Senatu, a więc w ciągu 14 dni przypada otwarcie na 19 czerwca. W tych dniach p. prezydent Rzpłej będzie w Warszawie nieobecny, a trudniej przypuścić, aby urzędnik kancelarji cywilnej gonił za nim z dekretami do podpisania do Wilna; trudniej jeszcze przypuścić, aby p. prezydent przed wyjazdem podpisał czysty arkusz papieru do wypełnienia przez kontrasygnującego premjera. Co z tych supozycji wynika? Że przed 14 bm., przed opuszczeniem Warszawy, decyzja co do losu sesji obu Izb już będzie powzięta, a p. prezydent — może właśnie dlatego — będzie mógł właśnie teraz zaszczycić swą obecnością województwo kresowe.

Tak też w tutejszych kołach mówią: decyzja już zapadła. Domyślano się tego już 3 bm., gdy nagle pojawiła się nominacja generała Składkowskiego, utwierdzono się w tej wierze dziś, gdy coraz pewniej mówią, że p. Moraczewski przecież wejdzie do gabinetu, może nie jako minister robót publicznych, ale jako minister poczt. Obecny minister robót publicznych prof. Matakiewicz jest ostatnim w obecnym gabinecie przedstawicielem „misji p. Bartla" — może wrócić na katedrę do tejsamej uczelni (politechnika lwowska), do której uciekł p. Bartel.

Jakaż więc decyzja miała zapaść? Stanowczo: rozwiązanie Sejmu. Zamiast dekretu o zwołaniu Senatu pojawi się — musi to stać się przed 19 bm. — dekret o rozwiązaniu Sejmu i Senatu. Gabinet ma obecnie wolne tyły: nie jest już wewnątrz krępowany resztkami epoki, która zapowiadała się jako próba osiągnięcia współpracy z Sejmem. Teraz wszystko pójdzie na komendę, którą zresztą będzie wydawał nie najstarszy rangą generał Składkowski, ale młodsi pułkownik Pieracki i major Świtalski. W jakim kierunku ta komenda pójdzie — o to właśnie idzie spór, naturalnie bezcelowy, gdyż marszrutę wyznaczy zupełnie ktoś inny: materjału dostarczy p. Car, linję pochodu wyznaczy marszałek Piłsudski.

Jeżeli się weźmie pod uwagę ogólną wiarę w rozwiązanie Sejmu jako rzecz już postanowioną, to mniej pewnem jest pytanie: nastąpi równocześnie z rozwiązaniem wyznaczenie terminu nowych wyborów czy nie. Dla prawnika i — wedle angielskiego wyrażenia — człowieka z ulicy pytanie zupełnie zbyteczne: w konstytucji „stoi" jak byk: w 90 dni po rozwiązaniu mają się odbyć wybory. Ba, konstytucja swoje a praktyka czteroletnia swoje. Jeżeli się, jak to sanacja głosi, uważa kontytucję za tak złą, że musi się ją zmienić artykuł po artykule, to dlaczego nie możnaby rozpocząć zmian „via facti" — jak to się już nieraz ze skutkiem robiło? Taka właśnie niehonorowa ale zdrowa zmiana będzie „nauczką" — sanacja ciągle utrzymuje wobec Sejmu ton belfra — dla Sejmu, że zaniedbał swój obowiązek, że nie uchwalił zmiany nastroju, mimo że sanacja i rząd tak dzielnie mu w tem dopomagały przez — sabotaż i obstrukcję.

Trzeba uważnie studjować głosy pism konserwatywno-sanacyjnych, które stale i uporczywie powtarzają: „zmienić ordynację wyborczą". I to jest zbyteczne: ordynacja może narazie pozostać, ale się z niej nie zrobi użytku. Niech się naród cieszy, że ma równe, powszechne itd. prawo wyborcze, a przecież —

Duch „złotego wieku"

Kultura renesansu w Polsce

NA MARGINESIE ZJAZDU NAUKOWEGO IM. JANA KOCHANOWSKIEGO.

Zbiera się w naszem mieście zjazd im. Jana Kochanowskiego, zjazd dla badania dziejów renesansu polskiego. Tego renesansu polskiego o którym przeciętny Polak wie, że był to dla Polski pod każdym względem wiek złoty, wiek złoty pod względem potęgi państwowej, wiek złoty pod względem kultury, i który przeciętny Polak czci jak przeciętny katolik pismo święte: **nie próbując zapoznać się z jego treścią.** „Był to wiek złoty" powtarza się liturgicznym tonem, ale całe zainteresowanie poetów i powieściopisarzy polskich XIX i XX w., a za nimi zainteresowanie szerokich mas czytającej publiczności zwróciło się w stronę najsmutniejszych kart dziejów polskich w. XVIII i drugiej połowy XVII.

I to nietylko dlatego by je opłakiwać. Nasze dziecińistwo upłynęło w atmosferze gloryfikacji tych nieszczęśliwych lat, gdy dojrzewała katastrofa rozbiorów. O nich mówiły poezje Pola, o nich mówiła Trylogja Sienkiewicza i tyle innych dzieł różnych autorów. Gdy ktoś mówił czasem o „dawnych dobrych czasach" to mimowolnie ulatywał myślą w te czasy rozstroju. Gdy dla celów patrjotycznych gloryfikowało się przeszłość Polski, gloryfikowało się nie jej rozkwit w wieku złotym, ale to co wiek upadku **wydał najgorszego.** Uosobieniem dawnych, dobrych czasów stał się w wyobraźni kilku pokoleń wiecznie pijany szlachcic, bijący się z zapałem, a bezmyślnie, wszystko jedno z kim i poco, w przerwach między jedną pijatyką, a drugą; ciemny jak tabaka w rogu, nie sięgający myślą poza widnokrąg szkoły jezuickiej, poezji ks. Baki i „Pistoletu do zabicia grzechu śmiertelnego" zawsze gotowy bić „lutrów" i nienawidzący wszystkiego co nowe. Taki ideał kazano czcić młodzieży i wierzyć, że zbrodniarzami byli „kuso ubrane fircyki" którzy w końcu XVIII w. usiłowali Polskę odrodzić i wprowadzić znów do rodziny ludów — zapóźno by ją od 125-letniego „potopu" uchronić.

Wiara że to, właśnie to i nic innego tworzy przeszłość Polski była tak silna, że gdy nawet pisano i mówiono o złotym wieku zygmuntowskim to malowano go na obraz i podobieństwo wieku pana Paska. Zapomniano zupełnie o tem, że, gdy polskie poselstwo w 1573 r. ukazało się na francuskim dworze by ofiarować Henrykowi Walezemu koronę, Francuzi byli zawstydzeni nie tylko bogactwem, ale i kulturą i wykształceniem polskich panów. Był czas kiedy Polska kultura przewyższała Francję i rywalizowała z Włochami, ośrodkiem kultury renesansu. Okres zdrowia i sił gdy Polska żyła pełną piersią i **zawstydzała ówczesną Europę swoim liberalizmem i tolerancją.** Wspominało się to niekiedy w uroczystych chwilach, ale bardzo było trudno przeciętnemu Polakowi wyobrazić sobie jak ta tolerancja w praktyce wyglądała. Ludzie którzy powiedli na stos Łyszczyńskiego **zakryli przed oczyma potomnych ludzi złotego wieku.**

I ten nastrój literatury udzielał się nawet poważnym badaczom historji. Sienkiewicz suggestjonował dziejopisarzy polskich, jak Schiller zasuggestjonował na długo biografów zbrodniczej Marji Stuart. Odbywało się „bronzowanie" ludzi XVI w. bardzo oryginalne, bo postacie **rzeczywiście spiżowe** przerabiano na karmelkowe figurynki z gipsu.

Tak było zaczasów niewoli. Polska była chora na straszną chorobę i lubowała się wspomnieniach okresu degeneracji. Dziś Polska jest wolna i czas jej przypomnieć, że ma w swych dziejach karty **bez żadnego bronzowania wspaniałe.** Polska wieku złotego była jednym z wysoko stojących kulturalnie krajów ówczesnej Europy i jedynym w którym walka idei nie była prowadzoną ogniem i mieczem. Polska renesansowa była nietylko krajem wysokiej kultury, krajem literatury nie ustępującej kroku innym narodom współczenym, ale była jednocześnie krajem **swobody myśli i słowa.** I w tej to atmosferze swobody dojrzewali Reje i Kochanowscy, Modrzewscy i Orzechowscy. Zabrakło później ich następców, **gdy zabrakło zdławionej przez uczniów szkół jezuickich swobody myśli.**

„Rozum lubi swobodę, przy tobie mu ciasno" powiedział do Piotra Wielkiego człowiek łamany kołem; za ciasno mu też było w Polsce pana Paska, w Polsce która Łyszczyńskiego posłała na stos za to tylko **że myślał** samodzielnie, za to że **na dwa wieki przed Darwinem** ośmielił się wypowiedzieć, że człowiek jest najwyżej stojącem ze zwierząt. Ale Polska Odrodzenia, Polska XVI w. nie miała nic wspólnego z tą swoją zwyrodniałą córą, a Polska Odrodzona, Polska XX w. do tamtej, promiennej tradycji chce i **musi nawiązać** jeśli chce nanowo zająć miejsce w rodzinie europejskiej, a nie zatracić tradycji ciągłości kultury narodowej.

Wiele jest w tej tradycji co się prosi o naśladowanie dzisiaj. Z Krakowa to wszakże zygmuntowskiego słał Commendoni swe listy pełne zgrozy, że w Polsce najprawowierniejsi katolicy nie wstydzą się przyjaźnić z protestantami, i skutkiem tego niema mowy o wytępianiu herezji staremi wypróbowanemi środkami stosu i szafotu. Walka idei w Polsce Odrodzenia **nie przeradzała się w walkę osobistą** i nie rozrywała węzłów przyjaźni, ani wdzięczności. W polemice nie używano wtenczas słowa „fajdan". Może warto by było nawiązać do tej tradycji?

„Książę poetów" XVI w. Kochanowski był dla publiczności polskiej, aż zanadto długo tylko ojcem Urszulki i gospodarzem z Czarnolasu. Posąg spiżowy był oblepiony gipsem ręką pacykarzy w. XIX. Czas by odrodzona nauka w Odrodzonej Polsce przywróciła mu blask zasłużony i tytuł nie tylko wielkiego poety lecz i myśliciela. Nasz złoty wiek wart jest, by go z miłością studjowano w dzisiejszej tak jeszcze dalekiej od złotych czasów Polsce. Nieraz iskra z odległych stuleci najpotężniejsze zapaliła Znicze.

W. J. G.

mówiąc stylem p. Sławka — do głosu nie dojdzie, przynajmniej nie wtedy, kiedy konstytucja do tego go powoduje.

Ci, którzy z ciekawości czy dla interesu chodzą do „Europejskiej", już przed kilku dniami mieli wrażenie, że decyzja już leży w kieszeni p. premjera. Miny były zupełnie inne niż w ostatnim tygodniu maja, gdy nie wiedziano, co z tym fantem: z sesją sejmową zrobić. Teraz już wiedzą — zrobione!

Wiadomości polityczne

POSEŁ NORWESKI W WARSZAWIE

Charge d'affaires Norwegji w Warszawie Ditleff został mianowany posłem nadzwyczajnym i ministrem pełnomocnym w Warszawie.

MIESZANA KOMISJA POLSKO-NIEMIECKA DO ZBADANIA ZAJŚĆ GRANICZNYCH

Polsko-niemiecka komisja do zbadania zajść granicznych pod Opaleniem i Neueshoffen zebrała się w dniu 6 bm., do dalszych obrad w sprawie rzeczonego zajścia. W rezultacie strony wymieniły między sobą pisemne orzeczenia, zawierające ustosunkowanie się polskiej i niemieckiej delegacji do wyników przewodn. Ponieważ mimo wyczerpującej dyskusji nie doszło do złożenia obu rządom wspólnego raportu, komisja postanowiła, ażeby zarówno niemieccy jak i polscy członkowie komisji złożyli swoim rządom obydwa orzeczenia do dalszej decyzji. Komisja uznała następnie swoje prace za zakończone. Orzeczenie polskich członków komisji mieszanej zostało zamknięte następującą konkluzją: 1) agent niemieckiego wywiadu zaczepnego, którego od r. 1912 był urzędnikiem, Bruno Fude otrzymał polecenie od swojej władzy, aby wciągnął w zasadzkę polskich funkcjonarjuszów straży granicznej i zwabił ich na terytorjum niemieckie, 2) wciągnięty w zasadzkę komisarz Liśkiewicz był zastrzelony przez niemiecką policję, zaś komisarz Biedrzyński został aresztowany i trzymany w więzieniu, 3) postępowanie niemieckiej policji granicznej, która stworzyła całkowity stan faktyczny z dnia 24 maja 1930 r. nie było spowodowane ani potrzebą obrony granic państwa niemieckiego, ani koniecznością obrony tajemnic państwowych, 4) polska straż graniczna nie wkroczyła na terytorjum niemieckie, 5) polska straż graniczna była ostrzeliwana na własnem terytorjum przez Niemców.

Jak się ponadto dowiadujemy, polscy przedstawiciele komisji mieszanej dla zbadania zajść granicznych z 24 maja ustalili, że akt prowokacji polskich funkcjonarjuszów straży granicznej został przeprowadzony za pośrednictwem wspomnianego w komunikacie Brunona Fudego, który zanim wszedł w kontakt z polskiemi organami straży granicznej, był agentem strony przeciwnej, a zwłaszcza przejście granicy przez oficerów straży granicznej Biedrzyńskiego i Liśkiewicza zostało wykonane na propozycję i w towarzystwie urzędnika niemieckiej policji granicznej Stulicha, który z racji swego urzędowego stanowiska upoważnił polskich funkcjonarjuszów straży granicznej do przejścia na teren niemiecki. W kołach delegacji polskiej stwierdzają, że poza wprowadzonymi na teren niemiecki przez komisarza Stulicha komisarzem Biedrzyńskim i śp. Liśkiewiczem nikt inny z funkcjonarjuszów polskiej straży granicy niemieckiej nie przekroczył. W dniu jutrzejszym sędzia Luksemburg, przewodniczący delegacji polskiej do komisji mieszanej, zda rządowi szczegółowe sprawozdanie z przebiegu i wyników prac komisji.

A KIEDY U NAS?

Między posłem austrjackim w Rzymie a włoskim ministrem spraw zagranicznych zawarta została umowa znosząca wizy paszportowe w stosunkach między Austrją a Włochami z dniem 1 lipca.

O podwyższenie głodowych zasiłków dla rodzin rezerwistów

W roku bieżącym powołano na ćwiczenia wojskowe szereg roczników rezerwistów. Dla rodzin rezerwistów czas ćwiczeń wojskowych oznacza głód i nędzę, gdyż wysokość zasiłków jest wprost kpinami z ludzi niezamożnych. Mianowicie obecnie zasiłek dla żony rezerwisty w miejscowości, mającej do 5000 mieszkańców, wynosi aż **60 gr. dziennie**, dla dwojga osób 70 groszy, dla trojga i więcej osób 80 groszy, w miejscowościach do 25 tysięcy mieszkańców 70, 85 groszy i 1 zł.; ponad 25 tysięcy mieszkańców 90 groszy, 1'10 i 1'30 zł.

W powiecie chrzanowskim i niektórych innych obowiązuje wysokość zasiłków od 70 groszy w górę.

Warto porównać, że **dodatek na wyżywienie psa policyjnego wynosi 50 groszy dziennie, dla dziecka robotniczego 20 groszy.**

Bierzemy bowiem dla porównania średnią rodzinę robotniczą (żona i troje dzieci, zasiłek wynosi na wsi i w małych miasteczkach 80 groszy, t. j. 20 groszy na osobę). I to dzieje się w republikańskiej i ponoć demokratycznej Polsce, w której każdy oficer dostaje dla swej obsługi „pucera" kosztem ludności z pieniędzy podatkowych.

Ponieważ wysokość zasiłku dla rodzin rezerwistów określa Rada ministrów, przeto wzywamy nasze komitety partyjne do zwołania zgromadzeń żon rezerwist. w sprawie podwyższenia tych głodowych zasiłków. Więcej zniszczy się butów i straci się czasu na wykołatanie tej jałmużny, niż warta ten zasiłek, niegodny nowoczesnego państwa. — Dwie miary stosuje się w Polsce do wojska: jedną hojną dla oficera, drugą głodową dla rodzin rezerwistów.

O opiekę nad emigrantem

W WOJEWÓDZTWIE KRAKOWSKIEM

W pierwszem półroczu 1929 roku wyemigrowało do Niemiec z Polski 81.949 osób (z województwa **krakowskiego 6388**), do Francji 33.090 (z woj. **krakowskiego 5.087**), do Belgji 2388 (z woj. **krak. 363**), do Danji 486 kobiet (z województwa **krakowskiego 366**). Emigracja zatem z województwa krakowskiego do powyższych krajów wynosiła w pierwszem półroczu 1929 roku **12.204** osoby. Jeżeli jednak weźmiemy statystykę całoroczną (dotąd nieogłoszoną) emigracji z województwa krakowskiego, to na pierwszem miejscu będzie emigracja do Francji, która jest emigracją stałą, podczas gdy emigracja do Niemiec ma charakter sezonowy. — Dlatego emigracja do Francji wymaga największej opieki. Tymczasem dotąd opieka ta jest minimalna. Opiekę (bezpłatną służbę informacyjną, tłumaczenie wezwań francuskich itd.) należałoby zorganizować w siedzibie władz paszportowych, a więc starostw, przedewszystkiem dla powiatów, mających większą emigrację. Referenci paszportowi w tych starostwach powinni być obznajomieni dokładnie z agendami emigracyjnemi, a nadto rady powiatowe powinny zorganizować biura informacyjne dla emigrantów. Kosztowną dla emigranta jest droga do odnośnego państwowego urzędu pośrednictwa pracy, przyczem urzędy te nie posiadają dostatecznego personalu (np. urząd w Tarnowie ma tylko dwóch urzędników!). Na pensjonowanie młodych oficerów są pieniądze, natomiast robi się brudne oszczędności kosztem emigrantów, którzy przecież zarobiony na obczyźnie grosz przy syłają do kraju, poprawiając nasz bilans płatniczy. Olbrzymią większość emigrantów do Francji kieruje się za zniżkami kolejowemi zbiorowemi transportami do stacji zbornej w Mysłowicach. Drobna część emigrantów, wyjeżdżająca w pojedynkę (7'5 procent), musi starać się o paszport w swojem starostwie, a z województwa krakowskiego następnie zgłosić się do lekarza dra M. w Krakowie przy ul. Straszewskiego, oraz do konsulatu francuskiego, mieszczącego się aż przy ul. Felicjanek. Badanie lekarskie emigrantów powinno się odbywać w mieście powiatowem i to bezpłatnie, gdyż dzisiaj za badanie lekarskie w Krakowie musi się płacić.

Emigranci, a szczególnie biedne emigrantki często z drobnemi dziećmi, błądzą nieraz po całym Krakowie, padając niejednokrotnie ofiarą oszustów zanim trafią do owego lekarza i konsulatu francuskiego. Otóż na dworcu kolejowym powinien się znajdować w widocznem miejscu adres państwowego urzędu pośrednictwa (niestety mieszczącego się aż przy ul. Lubelskiej), lekarza i konsulatu francuskiego, oraz biur sprzedaży biletów kolejowych, bezpośrednio do Francji. Dodać należy, że organa policyjne powinny otrzymywać większe niż dotąd wyszkolenie w sprawach emigracyjnych gdyż wchodzi tu w grę konieczność paraliżowania ewentualnej ucieczki mężczyzny przed służbą wojskową, oraz handlu kobietami. Cóż mówić o opiece nad emigrantem polskim zagranicą, kiedy dotąd w województwie krakowskiem, a nawet w Krakowie nie zorganizowały czynniki państwowe ani samorządowe sieci opiekuńczej nad emigracją.

Sprawy partyjne

CKW

Posiedzenie Centralnego Komitetu Wykonawczego PPS odbędzie się we **środę 11 czerwca br.** o godzinie 5 popołudniu w lokalu ZPPS w Sejmie.

ZPPS

We **wtorek 17 czerwca** o godzinie 10 przedpołudniem odbędzie się posiedzenie plenarne ZPPS.

Cała Polska na detektor

NAJSILNIEJSZĄ STACJĘ W EUROPIE WYKOŃCZY NIEZADŁUGO „POLSKIE RADJO" W WARSZAWIE

„Polskie Radjo" buduje nową wielką stację w Warszawie. Po jej ukończeniu wszystko, co radjo dać może, będzie dla radjoamatorów znacznie udostępnione." Nacz. dyr. techniczny „R. P.", p. inż. Heller udzielił prasie następujących wyjaśnień:

Stacja o sile 120 kilowatów w antenie, będzie **najsilniejszą w Europie. Na zwykłych, skromnych detektorach** nadania jej słyszeć będzie cała Polska, **bez pomocy stacji przekaźnikowych.** Jakość odbioru może być nawet lepsza na detektorze, niż na aparatach lampowych. W niektórych miejscach możliwy będzie zapewne i odbiór na detektorze przez głośnik. Uzyskamy wiele ciekawych spostrzeżeń na jesień, gdy stacja będzie wykończona; obecnie budowa wychodzi już poza 1 piętro.

Odwrotną stroną medalu jest fakt, że posiadacze aparatów lampowych będą się trochę zżymać. Nasza potężna stacja zagłuszy bowiem wiele fal zagranicznych na terenie Polski. Za to posiadacze detektorów znacznie zyskają a jest ich i długo jeszcze będzie więcej, niż „lampowiczów". Przytem detektor — to odbiornik dostępny najszerszym warstwom ludności, w przeciwieństwie do kosztownych aparatów lampowych. W rezultacie ludność o najskromniejszych zarobkach nie będzie mogła skarżyć się, że radjo jest dla niej niedostępne z powodu kosztów instalacyjnych.

Tak przy nadawaniu, jak i w konstrukcji odbiorników osiągnięto szereg ułatwień i uproszczeń. Niema porównania ze stanem z przed kilku lat, tak dalece posunęła się już technika radjowa. „R. P." również prowadzi stałe, skrupulatne badania i doświadczenia dla dalszych ulepszeń.

* * *

Powyższa wiadomość, którą pozornie należałoby przyjąć ze znacznym poklaskiem, budzi jednak na tle dotychczasowej pracy radjostacji polskiej, poważne wątpliwości:

Zaznaczyć należy że idea umożliwienia detektorowego a więc najtańszego odbioru radjowego w najdalszych zakątkach kraju, najuboższym warstwom społeczeństwa jest ideą bardzo piękną o ile nie jest demagogiczną deklamacją dla osłonięcia lekkomyślnej rozrzutności tak charakterystycznej dla wielkich imprez stołecznych, zwłaszcza w okresie „radosnej twórczości". Wątpić należy czy chwila obecna jest najodpowiedniejszym momentem do marnowania wielomiljonowych kapitałów, aby biedaka zamiast brakującym chlebem, karmić transmisją foxtrottów z warszawskich restauracji lub odczytami p. Świtalskiego. Dziwnem się zdaje że dzisiaj gdy w miastach „prowincjonalnych" po trzech chorych leży w szpitalach na jednem łóżku, gdy obłąkanych z braku miejsca zamyka się w aresztach policyjnych, gdy cenne zbiory biblioteki Jagiellońskiej niszczeją z powodu braku funduszów na remont lub budowę gmachu, gdy Uniwersytet krakowski dostaje tytułem dotacji **aż 270 zł.** że w tym właśnie momencie myśli się o zaspokojeniu tromtadrackiej ambicji i buduje się stację radjonadawczą „najsilniejszą w Europie".

Jakoś trudno już dzisiaj o entuzjazm dla tych wszystkich „gigantycznych wyczynów warszawskich", służących za imponującą odskocznię w karjerze różnych dyrektorów. Znamy już za dużo tych stołecznych imprez **na wyrost** celem olśnienia Europy. Nie można oczywiście żądać aby prywatny kapitał sp. akc. „Polskie Radjo" budował szpitale lub biblioteki, można natomiast wymagać aby w chwili wzrastającej nędzy ogólnej, nie drażnić społeczeństwa jeszcze jednem centralistycznem hochstaplerstwem; są bowiem daleko tańsze a w skutkach stanowczo efektywniejsze sposoby, jeśli już panom z Warszawy tak bardzo zależy na uszczęśliwieniu biednej ludności za pomocą słuchawek.

Obecnie istniejąca sieć stacyj nadawczych w Polsce pozwala na odbiór detektorowy conajmniej na obszarze ⁵/₆ kraju, wystarczyłoby jeszcze wybudować jedną kilkokilowatową stację w Brześciu nad Bugiem ewentualnie drugą na Pomorzu, wystarczyłoby podnieść moc istniejących stacji dzielnicowych, na ile ich aparatura pozwala i tak uzyskalibyśmy kompletne pokrycie obszaru odbiorem kryształkowym. Dodatnia strona tak pojętej polityki nadawczej rzuca się sama w oczy. Zamiast jednego ryczącego wołu, i to, jeśli chodzi o treść, kiepsko ryczącego, słuchacze korzystaliby z odbioru stacji najbliższej, mogącej podołać najlepiej dostarczaniu informacyj i kultury regjonalnej.

Przy **sprawiedliwie** (nie jak dotąd) pojętej wymianie programów, przy zdrowej emulacji poszczególnych rozgłośni posiadałby w najdalszym zakątku mieszkający słuchacz kontakt nie tylko z p. Goldem lub Peterburskim, lecz z dorobkiem wiedzy i kultury całego kraju, słyszałby nie tylko o Saskiej Kiempie i doliniarzach stołecznych ale również o Podhalu, o Kaszubach, o górniku śląskim, jednem słowem o wielu ciekawych sprawach, o których panowie z Warszawy mają dosyć mętne pojęcia.

Tak, zapewne, ale to wszystko podkopałoby autorytet Warszawy, słuchacze gotowiby pomyśleć że Polska to niekoniecznie „Sala Malinowa", że po za bezpłodnym dziennikarzem lub byłym organistą istnieją na „głuchej prowincji" ludzie conajmniej o równych kwalifikacjach literackich lub muzycznych.

Władztwo dusz i przekuwanie ich na obraz i podobieństwo warszawskie gotowoby wypsnąć się z rąk pięknoduchów stołecznych, oddanie głosu prawdziwym uczonym, prawdziwym znawcom sztuki, gotowoby obniżyć bezwzględną pustkę dotychczasowej hegemonji. Nomina sunt odiosa ale zdaje się nam że profesorowie uniwersytetu Jagiellońskiego są bardzo niebezpieczną konkurencją dla „beletrystów" zasiadających przed mikrofonem warszawskim.

Dyr. Heller odkrył niedyskretnie karty swych kolegów nazywając stacje prowincjonalne **stacjami przekaźnikowemi!** Panowie z Warszawy podlegają fatalnemu złudzeniu, że prowincja pozwoli sobie odebrać głos i jak stado baranów będzie słuchała natchnionych słów z Warszawy. Czy tylko panowie nie kalkulują nieco lekkomyślnie i nie zastanawiają się, że narazie te stacje prowincjonalne pomimo ciężkich warunków pracują na ich chleb z masłem, że z chwilą zcentralizowania towarzystwa wzajemnej adoracji w Warszawie nikt radja nie zechce słuchać i pomysł uszczęśliwienia rodaków za pomocą detektora spali całkowicie na panewce. Niema się o co teraz nadymać. Programy polskich stacyj to żadne kokosy, a już warszawskie nawet łupiną nie pachną. Prócz działu informacyjnego który zresztą dostaje P. R. Warszawa bez bolesnej fatygi i transmisyj z Filharmonji, które też przychodzą gotowe mamy tam odczyty, stojące, z wyjątkiem interesujących prelekcji prof. Mościckiego i Dzwonkowskiego, przeważnie na poziomie szkółki wieczornej, trochę głupstewek robionych po linji najmniejszego oporu, trochę gałówek i ministerjalnej propagandy. Mało, bardzo mało! Dlaczegoż to rozgłośnia stołeczna nie stanęła do konkursu międzystacyjnego, dlaczego nie dała swojego „dnia"? Czyżby poczucie wyższości? A czemuż to przypisać że w czasie audycji poświęconej Ferdynandowi Goetlowi nazwano go kilkakrotnie **Tadeuszem?** Czyżby wybujała nonszalancja Paryżan północy?

Dajmy jednak pokój przykładom, wystarcza jedynie stwierdzić fakt, że powiedzenie: 120 kw. stacja w Warszawie da słuchaczom „wszystko, co radjo dać może" jest objawem chorobliwej megalomanji. Jeśli ktoś budując teatr sądzi, że samym jego ogromem zwabi publiczność, nie ma widocznie kwalifikacji na dyrektora: trzeba coś dać więcej, nie tylko budynek i kiepską szmirę.

Gdyby sumy które pochłania stawianie nowej stacji warszawskiej obrócono bodaj w części na podniesienie mocy rozgłośni dzielnicowych i na podniesienie ich budżetów, możnaby się było spodziewać znacznego przyrostu abonentów, bez uśmiercania lampowiczów.

Nikt nie odmawia potrzeby istnienia jednej silniejszej stacji reprezentacyjnej, niechby sobie ona została w Warszawie, za granicą i tak nie rozumie ją po polsku, radzibyśmy jednak wiedzieć dlaczego Francji wystarcza 12 kw. stacja w Paryżu, dlaczego Königswusterhausen może godnie reprezentować Niemcy trzydziestoma kw., nawet imperjum brytyjskiemu wystarcza 60 kw., natomiast czy koniecznie musimy zdobyć rekord i wysadzić się na 120?! Panowie z Warszawy przewidują widocznie, że dostaniemy kolonje na wyspach złodziejskich, czy może pragną uradować uszy południowo amerykańskich leniwców, paradną zmianą warty na placu zwanym przez Słowackiego Saskim?

Możeby jednak był czas jeszcze zastanowić się czy dla tak wątpliwych efektów warto do reszty wyzbywać się zdrowego rozsądku i czy dla głupiego zaspokojenia centralistycznej manji warto drażnić społeczeństwo jeszcze jednem bezmyślnem marnotrawstwem?

Bo przecież nikt nie uwierzy że tej karkołomnej zabawce przyświeca naprawdę demokratyczna idea.

awa.

Z głosów prasy

PO ARTYKULE MARSZAŁKA DASZYŃSKIEGO

Świetny artykuł marszałka Daszyńskiego o waletach wywołał, co się w prasie polskiej rzadko zdarza, nawet artykuły pozaredakcyjne, wymierzone przeciwko tym, którzy argumentację marszałka Sejmu osłabić chcieli.

Pana Świtalskiego wziął w obroty podpisany w liście do „Robotnika" dr. Stefan Zaleski. Na benzynowe wywody eks-premjera (płacił benzynę z własnej kieszeni) i wyjaśnienia co do Biarritz, pisze p. Z.:

> „...ale — to szczegół; opinja publiczna była zgorszona i jest zgorszona **przedewszystkiem** tym faktem, że p. Świtalski wyjechał na szereg tygodni w przededniu kryzysu, kiedy mówiono i pisano powszechnie o trudnościach położenia gospodarczego, kiedy był czas na kroki zapobiegawcze, kiedy szef rządu ma obowiązek odłożyć swoje „prawo do urlopu" do lepszych czasów.

Na „Gazetę Polską" napięła łuk i „Gazeta Warszawska". Naogół nicby w tem nie było dziwnego: są to dziedzicznie ze sobą poróżnione organy. Ale dziennik endecki odnosi się do marszałka Daszyńskiego też — że tak powiemy — bez afektu...

Gdyby tow. Daszyński występował w obronie swej osoby — obosiecznie wyzyskiwanoby zapewne tę okazję. Ale marszałek Sejmu zgóry usunął na bok wszelkie czysto prywatne motywy, wystąpił, jako **obrońca parlamentaryzmu polskiego i godności marszałkowskiego urzędu.**

Toteż „Gazeta Warszawska" skupiła swoją uwagę li tylko na sanacyjnej przeciwniczce i jej „odpowiedzi" i dała jej złośliwą nauczkę, pod tytułem: **„Odpowiedź... żołędnych".** Pisze więc:

> „Nazwany w niej jest p. Daszyński „Królem żołędnym". Widać z tego, że w „Gazecie" mają zamiłowanie do nazw szczeropolskich, woleliby prawdopodobnie, ażeby użyto w stosunku do nich **staropolskiej nazwy waleta.**
>
> Nieporównany komizm zawiera się w pretensji „Gazety Polskiej" o styl i formę listu p. Daszyńskiego... Trzeba przyznać, że p. Daszyński nie dorównywa swym „stylem" wzorom, które w „Gazecie Polskiej" są uważane za szczytowe"...

Co do pierwszej uwagi, to dawna nazwa karciana waleta — z dodatkiem żołędny (czemu dziś odpowiada: treflowy) zachowała się w mowie jako kwalifikacja... nie będąca komplementem i unikana w druku, gdyż pochodna od wyrazu ulubionego w sferach belwederskich.

ARDENS

Trzeci testament

Ignem veni mittere in terram.

...I przyjdzie kiedyś taki czas
Gdy się dopełni miara,
Gdy cierpień Ludu, krwi i łez
Spełniona będzie czara.

I przyjdzie kiedyś taki dzień
Spętanych sił wylewu,
Gdy się zbudzony ocknie Lud
W potędze swego gniewu.

Kiedy wolności buchnie znicz
Ponad spodloną ziemią
I wzdętą falą wstaną ci,
Co jeszcze w mrokach drzemią.

Gdy w rubinowych łunach zórz
Z zwycięskim majestatem
Sztandarów las, jak maków łan,
Rozpłoni się nad światem...

Huragan ognia padnie w świat
W dniu sądu i zamętu
I stare bogi zetrze w proch
Wytraci je doszczętu...

— — — — — — — — —

Jak ongi za Mojżesza dni,
Wśród wichru, gromów błota,
Z Synaju szczytów Duch da znów
Prawa nowego życia.

Da ciemnym światło — głodnych chleb,
Płaczącym łzy obetrze.
I krwawej nędzy wszelki ślad
Z oblicza ziemi zetrze.

Z wolnych, swobodnych, ludzkich dusz
Skalnego fundamentu
Zbuduje niebosiężny chram
...Trzeciego Testamentu!

LECH PIWOWAR

TĘCZA

Wysoko na gwiazdach siedzieli
niebiescy i złoci anieli;
przez chmur spłowiały aksamit
łukami wionęli, skrzydłami,
na wiatr rozrzucili włosy:
stubarwne kwiaty i kłosy,
przez niebo na pół rozdarte
wstęgami zsypują się wiatru,
w słonecznym żeglując pyle,
jak złote się puszą motyle...
I przy tej niebieskiej zabawie
już nie wiem: anioły, czy pawie?

MARJAN FR. SIKORA (Wieliczka)

„Szczęść Boże"!

Ostatni raz uderzył w przestworze,
żegnając czarnych trumien dwa wieka,
ostatni raz boleśnie, zdaleka,
swem sercem na głos zatkał „Szczęść Boże!"

Ponieśli trumny w cmentarne łoże,
przy blasku lampek w ziemię złożono
na wieczną szychtę, a bracia grono
jeszcze ku niebu wzniosło „Szczęść Boże!"

Tyle chwil, tyle dni i tyle lat
kopali sól kilofem,
ani ich znał, ani ich widział świat.

Odeszli, spróchniały w zielsku krzyże,
zapadły się mogiły —
Dziś ponad niemi już nowe lśnią spiże.

„Jestem głodny!"

Na marginesie głośnej powieści JERZEGO FINKA w tłumaczeniu M. Tarnowskiego. (Nakładem wydawnictwa „Rój" w Warszawie).

„Jestem głodny"... Przywodzą na myśl te słowa cichą i rzewną skargę przeraźliwe „J'accuse" ludzi nędznych i głodnych rzucone pod adresem sytych sybarytów życiowych, nasuwają filozofję życiową L. Andrejewa, który rozróżnia dwa rodzaje ludzi — jeden syty, spokojny, zrównoważony, a drugi wiecznie głodny, ciągle pędzony naoślep nahajką losu, karmiący się własnymi snami, własną krwią... Pierwszy rodzaj żyje kosztem drugiego, którego biją po twarzy nie wiedząc o tem, że znieważają i poniewierają jedynie twórczą siłę ludzkości.

A cóż ukrywa autor pamiętnika pod tym wiele mówiącym tytułem?

Kreśli on dzieje Perdity-Zgubionej Lachmann, jedynej córki zamożnej rodziny żydowskiej, która porzuca dobrobyt i wbrew woli rodziców wiąże swą przyszłość z losem nieznanego jej bliżej parobka młynarskiego, Jerzego Königa. Piękny Jerzy spodziewa się, że rodzice ostatecznie ustąpią i przyjmą go za zięcia. Buduje więc wspaniałe zamki na lodzie tembardziej, że przypadłby mu w udziale młyn, sporo pieniędzy i czuje się szczęśliwy. Na wieść jednak o wydziedziczeniu córki mlody żonkoś upił się do nieprzytomności i zbił ją dotkliwie, tak, że błąkała się długo z dzieckiem w ubogiej dzielnicy Berlina...

Od tej chwili stacza się on coraz niżej... do samego rynsztoka. Ten to ojciec-pijanica wprowadza mizernego czterolatka Teddy na ruchliwą ulicę każe mu żebrać, „pieniądze zarabiać, ojca żywić" i w nadmiarze czułości obłudnego hipokryty całuje go głośno.

Niebożątko chuderlawe zziębło, wyciąga nagie ramiona, zaciska piąstki, drży całe od przejmującego chłodu i mimo protestów kochającej go nad życie matki płacze, płacze nieszczeremi łzami, wzruszając litościwe serca wstrząsającem do głębi: **„Jestem głodny!"...** Nie sprzeciwia się woli pozbawionego skrupułów serca ojca-kata, którego kocha mimo, że znęca się nad nim często-gęsto i wypełnia skrupulatnie jego nakaz.

Dookoła nikłej postaci małego Teodora toczy się cała akcja tego ciekawego pamiętnika. Patrzymy więc na orgje pijackie, nierząd „piątego stanu" oczyma chłopczyny, która ukrywszy się na brzegu bagna obserwuje wszystko, co się w jego głębinach dzieje. Poznajemy przy tej sposobności najprawdziwszy Berlin, tylko miast metropolji światowej, roju spacerowiczów, zażywających beztroskiej promenady... świat suteryn, występku i sprzedajnej miłości... Słowem zstępujemy w niziny...

I odtąd jesteśmy świadkami przykrego niedostatku, widzami niesamowitych epizodów, pesymistycznie nastrajających scen ponurej tragedji, która zwie się najokropniejszą nędzą, piekłem na ziemi, gdzie hydra gruźlicy zbiera obfite plony, „gdzie szczur chroni się na pierś człowieka, aby się ogrzać", gdzie głód i choroby dziesiątkują tych parjasów, żyjących w okropnych warunkach mieszkaniowych, dotkniętych trądem nędzy...

Niepozorny Teddy czytał świetnie w zmiętych, wygłodzonych, zębem czasu zniszczonych twarzach ubogich i cierpiących ich myśli, czucia, życie całe... a oblicza ich smutne, zasępione były dlań najlepszem zwierciadłem... Matka jego Perdita pracowała ciężko, ponad siły, ażeby wyżywić jako-tako dziatki swoje „bez śmiechu, bez zabawek"... Ojciec przepijał zawsze cały zarobek i lubiał jedynaczkę Henny, bo chciał ją wyszkolić do płatnej hańby i zapewnić sobie niewyczerpane źródło dochodów.

Chłopczyk ten głodował często, żebrał, zbierał i sprzedawał niedopałki, cierpiał głód, imał się każdego zajęcia a nad swojem ubóstwem nie ubolewał nigdy. Żal mu było umiłowanej matki o dostojnej duszy, która nie chce przyjąć wsparcia, ojca, tego djabła ich domowego ogniska i głodnego rodzeństwa. Sam bez marzeń pragnął zastawiać puste stoły, karmić głodnych, poić spragnionych, pragnął „spokojnego wypoczynku dla każdej matki i każdego dziecka, strawy dla każdego psa"...

Nie oburza go myśl, że bogaci i wytworni gardzą tymi, którzy harują ciężko, ażeby te uprzywilejowane lekkoduchy miały światło, ciepło i dobrobyt. Nie dziwi się, że nawet natura jest wrogo usposobioną wobec tych maluczkich, gdyż do koszarowych mieszkań nie dociera słońce, że nawet pies liże bogatemu stopę a nędzarzowi rozrywa łachmany...

Tylko szkoła jest jedynym ośrodkiem, gdzie to dziecko znajduje słońce, ciepło, swobodę, uprzejme słowa nauczyciela... Ten zakład karny z przymusowem nauczaniem staje się też dla niezwykle utalentowanego ucznia pomostem a raczej furtką, którą może przedostać się do wzbogaconej rodziny szlachetnych Falków.

I mały przedstawiciel „lumpen-proletarjatu", którego ojciec spędza swe życie na pijatykach, karczemnych awanturach, we więzieniu, matka-praczka, pierze tak długo dopóki nie padnie, zmożona chorobą raka — przewlekłą agonją..., brat i siostra zanurzą się niebawem w bagnie... instynktem wiedziony odrzuca propozycję dobrodzieja. Przejście pomostem, prowadzącym na drugą stronę barykady uznał za najpodlejszą zdradę swoich i po chwilowem wahaniu odmówił. Lękał się bowiem, że kiedy przyjmie pomocną rękę dyrektora fabryki, który chciał łożyć na jego kształcenie bracia wzgardzą członkiem rodziny, który przeszedł na żołd burżuja i stał się panem...

Całe otoczenie odnosi się do niego z nielicznemi wyjątkami brutalnie a przecież kocha je i nie chce się z niem rozłączyć, bo stanowi to bagno dla niego podatną glebę, na której rozwijać się może. Ten niepotrzebny intruz w ciernistej, jakby anhellijskiej koronie nie stara się uwolnić z niewygodnych kleszczy swojego środowiska...

* * *

I tu widzimy wojnę, ale jakże odmienną od opisów literatury wojennej. Wojna ta niweluje różnice między posiadającymi a wydziedziczonymi, ściąga z wyżyn dobrobytu do nizin niedostatku... Klepsydry, listy poległych..., lazarety, kalectwa... Bogaci odkupują kartki na chleb, margarynę... a skoro mężowie padają na placu boju otrzymują wdowy rentę. Wzmaga ona nędzę, potęguje wrzenie, szerzy gangrenę moralną tak, że kupczenie ciałem należy do najpowszedniejszych rozrywek... Jest to wojna widziana oczyma ubogiego, wojna bez patentowanych patrjotów i napuszonej wiatrologji frazesów...

* * *

To dziecko zdeklasowanego ludu wyrabia w sobie wcześnie świadomość socjalną i przekonuje się, że świat jest dlatego tak niedoskonały, życie tak złe i szpetne, bo zamało w niem... miłości i dobroci..., tej miłości czynnej, ofiarnej, uszlachetniającej, wszechmiłości... Dlatego też dumnym ryngrafem serca pałającego miłością ku wszystkim głosi jej potrzebę w stosunkach ogólnoludzkich, gdyż tylko ona powołaną jest do ocierania łez, przynoszenia ulgi cierpiącym...

Znakomity ten aktor o czarujących, bezbrzeżnie smutnych oczach popisuje się najpierw przed rodzeństwem, potem przed szerszą publicznością sztuczkami chłopca naśladującego po mistrzowsku podpatrzone w życiu kłótnie i swary, hulanki, bójki i inne pomysłowe sceny... Uzyskanemi stąd pieniądzmi zaspokaja ten brat włamywacza i sprzedajnej dziewki b. często głód sąsiadów, chociaż wie, że nawet miljony nie starczyłyby na wyrwanie chwastów nędzy, tak zakorzenionej i jak nieuleczalna choroba związanej z ogromną a nieszczęśliwą rodziną, która zwie się ludzkością...

I widzimy, jak przecudowny kwiat rozkwita iście tęczowemi barwami nad bagnem swojego środowiska, bo Teddy o sercu czułem jak mimoza na krzywdę bliźniego stoi na piedestale przebaczenia i wyrozumiałości dla grzechów codziennych zjadaczy chleba... Ten nowoczesny Anhelli i te oczy wyglądające smętną tęsknotą z ich lśniącej głębi głoszą cudowne objawienie miłości ubogiego dla nędzarza, dla matki, która „przeszukuje śmietnik na obcem podwórzu, aby znaleźć dla dziecka zapleśniały chleb"... i wszystkich żebraków, wyciągających dłoń po jałmużnę...

A jednak złodźwięk przykry i żałosny wkrada się w zakamarki naszej świadomości, albowiem podczas lektury powieści „Jestem głodny" odnosimy wrażenie, że ten niedościgniony prawzór wszechmiłującego syna, brata i człowieka, oraz ogół postaci pierwszo i drugo-planowych nie jest portretowany z życia, lecz jest tworem wyobraźni.

A symbolizuje on przecież chrakterystyczne wyrażenie Romain Rollanda w „Les Precurseurs":

„Jestem bratem wszystkich i kocham was wszystkich — ludzie!..."

H. Altman.

UWAGI

Pierwszy czyn ministra-generała

Sanacyjny „Dziennik Lwowski" donosi:

„*Warszawa*, 5. 6. (Tel. wł.). P. minister spr. wewn. Składkowski udał się w godzinach popołudniowych, jak się dowiadujemy, samochodem na teren starostwa w Mińsku Mazowieckim. P. minister przeprowadzi tam doraźną inspekcję."

Na tem w grudniu ub. r. skończyło się urzędowanie p. ministra, od tego w czerwcu się zaczyna. Czekał widocznie na okazję złożenia praktycznego egzaminu, gdyż teoretyczny na kierowcę samochodu już zdał. Przypominamy sobie, że w Austrji, specjalnie w Galicji, przed każdemi wyborami odbywały się masowe inspekcje po wsiach; badano kominy, płoty, wychodki i td. — chłop domyślał się, o co idzie, głos na kandydata rządowego był pewny. Czyż teraz miałaby inspekcja mieć te same cele?

P. minister Składkowski, obejmując urzędowanie, powiedział witającym go urzędnikom: Szkoda czasu na mówienie, idźmy do pracy. Bardzo piękne powiedzenie, p. minister powiedział i sam dał przykład — jeżeli ktoś chce przejażdżkę samochodem do Mińska uważać za odpowiednią inaugurację nowej ery w naszej administracji.

—ooo—

„Czas" a „Graudentz"

W swoim artykule wstępnym, zatytułowanym: **„Według świadectwa pruskiego"** wita „Czas" z rzetelnem zadowoleniem artykuł członka Akademji francuskiej Emila Bourgeois w czasopiśmie „Revue Bleue" — o „irredentyzmie polskim w r. 1913 w Królestwie Pruskiem". Artykuł ów, oparty na historycznych źródłach niemieckich wskazuje, jak to wówczas w dobie wojen napoleońskich Polacy zachowali się „niepatrjotycznie" wobec Prus, jak historyk sztabu generalnego pruskiego stwierdzał, że ludność Prus Zachodnich czyli dzisiejszego „korytarza" była bardzo słabo zgermanizowana. Była ona w swej większości polska: 130.000 przeciw 83.000".

„Czas" uznaje, że przy nieznajomości istotnego stanu rzeczy w Europie na terenie, o który wszczynają spór Niemcy, bardzo są pożądane wszelkie przypomnienia rdzennej polskości jego mieszkańców.

Ale właśnie w takim artykule „Czasu" szczególnie razi następujące „horrendum" przy powtarzaniu opisu ówczesnych wydarzeń:

„Zdecydowano wyłączyć polski pobór z Landwehry i wcielić go siłą do armji, uprowadziwszy pod eskortą do twierdz w Kołobrzegu i Graudentz".

„Graudentzem" — notabene w błędnej pisowni niemieckiej (poprawnie po niemiecku: Graudenz) nazywa „Czas" Grudziądz, czyli: szerzy wśród polskich czytelników terminologię niemiecką w artykule, w którym uroszczenia niemieckie zbija!

—ooo

Arystokraci różnego miana narodowego

Centralny organ narodowców litewskich, a zarazem urzędówka kowieńska, „Lietuvos Aidas" — podaje obszerny artykuł, poświęcony pamięci hr. Alfreda Tyszkiewicza. Podkreśla, że magnat ten, pochodzący z rodziny, która cała uważała się za polską, oddał wielkie usługi tworzącej się Litwie niepodległej. **Zasługi hr. Tyszkiewicza** podnosi autor artykułu (M. Yczas) tembardziej, że był on **jedynym przedstawicielem dyplomatycznym Litwy, który dzięki swojej sytuacji społecznej i stosunkom** miał dostęp do różnych „wyższych sfer" zagranicą.

Pozatem Yczas przypomina rozmowę owego hr. Tyszkiewicza z Paderewskim, który jakoby chętnie się miał zgadzać na przyznanie Litwie Wilna.

Przy tej okazji warto dodać, że w toku usiłowań tworzenia odrębnych państw ruskich — znalazł się i graf Mychajło Tyszkiewicz, który się poczuł Ukraińcem. A przy Lidze narodów pełni stałe funkcje księżna Radziwiłłowa, poczuwająca się do narodowości litewskiej.

Arystokracja jest pod względem narodowym żywiołem dość „wędrownym".

Z SALI SĄDOWEJ

Kraków, 8 czerwca.

DWA WYROKI ŚMIERCI

Jak już donosiliśmy, przez trzy ubiegłe dni, toczyła się przed sądem przysięgłych w Krakowie, rozprawa przeciw Feliksowi Leśniewskiemu i Franciszkowi Ryglowi, oskarżonym o zbrodnię skrytobójczego morderstwa. — Franciszek Rygiel, chcąc **zawładnąć majątkiem ojca pod Brzeskiem, namówił Feliksa Leśniewskiego, aby zamordował jego ojca, dając mu zato weksel opiewający na 1050 zł., oraz zaofiarował mu za żonę siostrę swoją.** Leśniewski strzelił przez okno z rewolweru do ojca Rygla, Antoniego i położył go trupem na miejscu. **Wczoraj sędziowie przysięgli zatwierdzili pytanie 12 głosami co do skrytobójczego morderstwa, popełnionego przez Leśniewskiego, zaś co do Franciszka Rygla 10 głosami, jako współwinnego w zbrodni przez nakłanianie i namowę do wykonania morderstwa. Na podstawie tego werdyktu trybunał wydał wyrok, skazujący Leśniewskiego i Rygla na karę śmierci przez powieszenie.**

STOW. SPIEW. „LUTNIA ROBOTNICZA" SEKCJA T. U. R.

urządza

w niedzielę dnia 15 czerwca 1930 o godz. 11-tej przed południ. w sali Bolońskiego, Rynek Gł. L. 34

PORANEK
MUZYKALNO WOKALNY

pod art. kierown. Dra J. ŻYCZKOWSKIEGO z udziałem ORKIESTRY TOW. DOMU ROBOTN. W PODGÓRZU, pp.: Z. WOŹNIAKA (solo-tenor) i H. SCHIFFMANA (solo-baryton).

PROGRAM:

Część I.

OGIŃSKI:	Les Adieux — polonez
KELER BÉLA:	Uwertura węgierska odegra Orkiestra T. D. R. w Podgórzu
MASZYŃSKI:	Dwie dole
GOUNOD:	Kowadło
WALEWSKI:	Zawód odśpiewa Lutnia Robotnicza

Część II.

K. FRIEDEMANN:	Rapsodja słoweńska odegra Orkiestra T. D. R. w Podgórzu
STYŚ:	Zdradziła mnie piosenka
MASZYŃSKI:	Serenada japońska
BURSA:	Gondoljera
WÓJCIK:	Na łące kłące odśpiewa Lutnia Robotnicza
K. MAKUSZYŃSKI:	Dzień zaduszny deklamacja **A. Patyny** z towarzyszeniem kwintetu smyczkowego.
MONIUSZKO:	Polonez z op. „Halka" chór z orkiestrą.

CENY MIEJSC: Zł. 2.30, 1.80 i 1.30 (wraz z garderobą). Bilety wcześniej do nabycia w Administracji Naprzodu między godz. 10—12 przed południem i 5—7 wieczór

J. RAUCHWERGER

Miasto

Obojętne czy na imię mu Paryż, Londyn, Nowy Jork, Berlin czy Warszawa... — Tętniące życiem zbiorowisko ludzi. Chaos narodowości ras, kolorów... Garść bogaczy, szczęśliwych i mniej szczęśliwych... Mrowie nieszczęśliwców, nędzarzy, wykolejeńców... Spichlerz bezcennych bogactw, mieszczący się w okazałych gmachach, zdobiących pryncypalne ulice, skwery, aleje... Strumień skrajnej, bezlitosnej nędzy płynący łożyskiem rynsztoków podmiejskich...

— — — — — — — — — — — — — — — —

O zmroku. Miasto zalewają szeroką falą dźwięki rozhukanych dzwonów. Głuszące przeraźliwie ryki mknących dziko autobusów. Skrzyp nieolejonych kół tramwajów. Echa kroków nieprzebranej rzeszy powracających z fabryk, warsztatów... proletarjuszów, zdążających asfaltowym gościńcem ku przedmieściom. Żywe gestykulacje licznych przechodniów. Jeden przestaje rozumieć drugiego... Stopniowo ucichają wrzaski młodocianych sprzedawców gazet, nawoływania handlarzy ulicznych... Melancholja huczących nieprzeparcie dzwonów kołysze jednych do snu po żmudnej, całodziennej pracy. Innych pobudza do życia, nocnego życia po dniu leniwej, a nudnej bezczynności.

— — — — — — — — — — — — — — — —

W szerokich oknach błyska światło. Migocą monstrualnych rozmiarów reklamy świetlne barów dancingowych, wionących alkoholem, anyżem oraz zapachem kobiecego ciała... U wylotu dwóch ulic opiera się o mur beznogi inwalida, z żelaznym krzyżem na piersiach. Jedną ręką utrzymuje w równowadze szczudła. W drugiej tkwi pudełko papierosów na sprzedaż. Na błyszczącej podłodze obszernej auli tanecznej wirują w kółko, podrygując nogami, kręcąc tułowiem, napół obnażone postacie kobiet. Dyszące figury suchotniczych tancerzy. Na estradzie jazzband, złożony z murzynów. Rżną siarczyście w bębny, niby oddział doboszów przed egzekucją skazanego na rozstrzelanie dezertera. Dmą całą parą w trąby, jakgdyby mieli zapowiedzieć rychły koniec tego świata... Rzucają nerwowo nogami w takt muzyki. Białka oczu przekręcają im się w oczodołach. Niewątpliwie... Czarna dusza śmieje się w każdym z nich do rozpuku... Opętali białych pobratymców w wir murzyńskiego rytmu, w szpony jazzbandu, w których wiją się na pół żywi w drgawkach demonicznego tańca... Czarni przyspieszają tempo gry. Mszczą w ten sposób za niewolę i hańbę... za największą na tej ziemi niesprawiedliwość, jaką jest ponura czerń ich skóry...

— — — — — — — — — — — — — — — —

Dzielnica podmiejska. Wężowo zygzakowate uliczki, pełne dziur, wybojów, piętrzących się gór niechlujstwa i brudu. W miejsce domów ułomne rudery, zamieszkiwane przez biedotę: wyrobników, robotników fabrycznych, tragarzy i straganiarzy... Przez zgraję czworonogów: bezpańskich psów, kotów, szczurów i innych gryzoniów, których żerowi towarzyszy przejmujące lękiem i odrazą wycie... W zakratowanych okienkach mieszkań piwnicznych błyskają tu i ówdzie blade światełka lampki naftowej... Skądś dolatują zardzewiałe akordy „Księżniczki czardasza", wygrywane na harmonji... W dogorywającym płomyku zgarbionej latarni ulicznej jawi się zmięta niby makulatura twarz dziewczyny...

— — — — — — — — — — — — — — — —

Zegar na ratuszu wydzwonił godzinę trzecią po północy. Jazzband umilkł. O bruk obijają się pustem echem kroki spieszącej do domostw służby kawiarnianej.

— Jaśnie panie hrabio — budzi kelner z delikatnością, na jaką się tylko zdobyć może, drzemiącego jegomościa, spitego na umór. — Trzecia po północy. Zamykamy lokal.

Arystokrata, wsparty na ramieniu kelnera, z trudem wydostaje się na ulicę. Pijane jego oczy śmieją się i płaczą naprzemian...

— Wstawaj, niedołęgo! Tu nie dom noclegowy!! — Z naprzeciwległych plant dają się słyszeć odgłosy powstałego nagle zamętu, panicznego zamieszania. To policjanci, uzbrojeni w pałki gumowe, pędzą z ławek ludzi bezdomnych, których łagodny wietrzyk nocy ukołysał do snu...

— — — — — — — — — — — — — — — —

Okrutna dusza miasta wciągnęła na siebie z całą barbarzyńską dostojnością poważną togę zatajającej wszystko nocy...

—ooo—

Z życia robotniczego

—o—

ZABIEGI CENTRALNEGO ZWIĄZKU GÓRNIKÓW W SPRAWIE BEZROBOTNYCH I BEZROBOCIA W POWIECIE CHRZANOWSKIM

Na podstawie uchwały konferencji CZG trzech zagłębi górniczych z dnia 1 bm. udała się w dniu 5 czerwca delegacja CZG i bezrobotnych do starostwa w Chrzanowie, w celu wręczenia starostwu uchwalonej na konferencji rezolucji w sprawie bezrobocia.

Rezolucja ta opiewa, jak następuje:

Niżej podpisane organizacje robotnicze pozwalają sobie przedłożyć tutejszemu starostwu powziętą przez konferencję CZG z dn. 1 czerwca br. w Katowicach w sprawie bezrobocia rezolucję:

„Zjazd zarządów oddziałów, radców załogowych i delegatów Centralnego Związku Górników zagłębi G. Śląska, Dąbrowskiego i Krakowskiego stwierdza: że długi okres bezrobocia, zupełny brak lub niedostateczne zabezpieczenie pomocy, doprowadziły setki tysięcy całkowicie i częściowo bezrobotnych do nieznanej dotychczas nędzy. Dalsze trwanie obecnego stanu braku pracy, bez wystarczającej chociażby na skromne utrzymanie pomocy dla wszystkich bez wyjątku bezrobotnych, grozi tym nieszczęśliwym ofiarom zgubnej polityki gospodarczej kapitalistów i rządu *śmiercią głodową*. Zjazd nie może jednak dopuścić do tego, aby setki tysięcy ludzi zostały formalnie zagłodzone i wzywa rząd, by rozpoczął natychmiastowe udzielanie pomocy finansowej i żywności wszystkim bezrobotnym, oraz wyzyskał fundusze państwowe na roboty inwestycyjne, przedewszystkiem budowę domów mieszkalnych i w ten sposób dał ludziom nietylko zatrudnienie ale i dach nad głową".

Prosimy przeto o życzliwe potraktowanie powyższej kwestji.

Skład delegacji CZG tworzyli następujący towarzysze: Jan Papuga, Roman Starzycki, Dąbek Jan, Banasik Antoni, Kurpiel Kazimierz, Hołuj Jan, Ziębiński Piotr.

Delegację Centr. Zw. Górn. przyjął zastępca starosty dr. Łęckiego p. nadkom. Sulisz. Tow. Papuga przedstawił zastraszające położenie wśród całej klasy robotniczej a wśród bezrobotnych w szczególności. Zastępca starosty wręczoną poniżej podaną rezolucję przyjął i przyobiecał, że wręczy tę rezolucję zaraz p. staroście jak tylko powróci z objazdu powiatu i że dołożą obaj jak największych starań, aby województwo i rząd zwróciły na kwestję bezrobocia jak najstaranniejszą uwagę.

Naturalnie takich przyrzeczeń mieliśmy już tak ze strony starostwa jak i ze strony województwa oraz samego rządu niemało. Pozwalamy sobie jednakże dziś również zaznaczyć, że tak krytycznej sytuacji, jaka jest obecnie wśród bezrobotnych, nie było nigdy i niech kompetentne czynniki tej sprawy nie lekceważą, albowiem pamiętać należy, że głód jest najgorszym doradcą dla ludności.

P. S.

BEZROBOCIE W AUSTRJI

Z końcem maja b. r. było w Austrji razem 162.678 robotników bez pracy, pobierających wsparcie. W porównaniu z poprzednim okresem z 15 maja zmniejszyła się liczba bezrobotnych o 12.600 osób.

Ogłoszenie

Zarząd wodociągu miejskiego w Krakowie zwraca uwagę interesowanych na ogłoszenie wywieszone na tablicach w Magistracie i w Biurze wodociągowem w sprawie składania ofert na budowę zbiornika żelazo-betonowego o pojemności 150 m³ i budowę domu parterowego 3-ch mieszkaniowego dla dozorców na Woli Justowskiej w terminie do dnia 14 czerwca, godz. 12 w południe.

Dyrektor:
Inż. Tadeusz Jaszczurowski.

Dziś w niedzielę w ogrodzie Domu Kolejarzy przy ul. Warszawskiej 15-17

ZABAWA OGRODOWA

ZWIĄZKU DOZORCÓW DOMOWYCH I SŁUŻBY DOMOWEJ W KRAKOWIE.

Zabawa rozpoczyna się o godzinie 3 popołudniu, a kończy się o godzinie 8 wieczór. Przygrywać będzie orkiestra kolejarzy.

Wstęp na zabawę 50 groszy. Dzieci do lat 10 wstęp wolny.

W razie niepogody zabawa odbędzie się jutro, w poniedziałek. Czysty zysk przeznacza się na budowę Domu dozorców i służby domowej w Krakowie.

Dzień Kobiet

—o—

TARNÓW. Dnia 1 bm. popołudniu odbył się w sali Domu Robotniczego masowy **wiec kobiet**. Do prezydjum wybrani zostali tow.: Marja Szydłowska, Dworzakówna i Sindel. Referat o znaczeniu „Dnia Kobiet" wygłosił tow. Wiesław Wohnout z Krakowa, następnie przemawiał tow. **Żarek**. — W entuzjastycznym nastroju uchwalono jednomyślnie następującą rezolucję:

„Zebrane na wiecu w dniu 1 czerwca 1930 kobiety pracujące Tarnowa, popierają gorąco walkę o sprawiedliwość społeczną i poszanowanie prawa, prowadzoną przez PPS i klasowe Związki zawodowe, oraz stwierdzają, że **tylko zwycięstwo socjalizmu** jest zdolne zmienić na lepsze obecne upośledzone stanowisko kobiety-proletarjuszki. — W tem przekonaniu zgromadzone na wiecu kobiety, żony, matki, córki i siostry robotników przyrzekają zawsze **energicznie popierać pracę PPS i klasowych organizacyj zawodowych.**

Niech żyje PPS!

Niech żyje organizacja kobiet pracujących!"

Tegoż dnia odbył się nad Białą **festyn ludowy**, urządzony przez komitet PPS kolejarzy na dochód kolonij letnich dla dzieci robotniczych.

Wycieczki TUR

DO RADNYCH MIEJSKICH PPS Z CAŁEJ POLSKI

Towarzystwo Uniwersytetu Robotniczego Oddział w Krakowie wraz z Klubem Radców PPS w Krakowie urządza

WYCIECZKĘ DO WIEDNIA

w dniach 15, 16 i 17 sierpnia 1930.

Odjazd z Krakowa we czwartek 14 sierpnia wieczorem.

Przypuszczalny koszt jazdy z Krakowa i z powrotem z noclegami, utrzymaniem i zwiedzaniem około 150 złotych. Liczba uczestników **ograniczona**, dlatego należy udział zgłaszać jak najszybciej. Zgłoszenia do 1 lipca br. na rece tow. **Stefana Czerwieńca, administratora „Naprzodu"**, Kraków, ul. Dunajewskiego 5, wraz z zaliczką zł. 50. Mężczyzn obowiązuje książka wojskowa i zezwolenie na wyjazd z PKU, kobiety dokument tożsamości osoby, każdy uczestnik musi przesłać 2 fotografje z odkrytą głową.

REPERTUAR

—o—

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Niedziela popoł.: „Zemsta" (ceny zniżone); wiecz.: „Wejście tylko dla państwa" (nowość).

Poniedziałek popoł.: „Pan Damazy" (ceny zniżone); wiecz.: „Wejście tylko dla państwa" (nowość).

Wtorek: „Egzotyczna kuzynka" (przedstawienie popularne — ceny zniżone).

Środa: „Wejście tylko dla państwa".

TEATR NA WAWELU

Niedziela: "Odprawa posłów greckich" (o godz. 9 wieczór).

Poniedziałek: „Odprawa posłów greckich" (o godzinie 9 wieczór).

KINOTEATRY

Apollo: „Kochanka Rozwolskiego".
Bagatela: „Kobieta ukrzyżowana".
Corso: „Pat i Patachon w opałach".
Dom żołnierza: „Verdun".
Promień: „Student" i „Na ognistym smoku".
Sztuka: „Pokusy Europy".
Uciecha: „Płonące serca".
Wanda: „Nocna warta".
Warszawa: „Pat i Patachon wśród ludożerców".

RADJO KRAKOWSKIE

Niedziela 8 czerwca

9.00: Msza gregorjańska z kościoła Misjonarzy w Krakowie z kazaniem. 10.00: Otwarcie zjazdu im. Kochanowskiego. 11.30: Transmisja odsłonięcia pomnika Stanisława Moniuszki, poczem chóry i popularny koncert z Teatru Polskiego w Katowicach. 14.00: Odczyty rolnicze i muzyka z Warszawy. 16.00: Koncert z Katowic. 17.05: Odczyt z Warszawy. 17.30: Koncert z Warszawy. 18.50: Rozmaitości, komunikaty, oraz program na dzień następny. 19.15: Recytacje utworów Kochanowskiego. 20.00: Opera z Katowic Moniuszki „Flis" i „Verbum Nobile". 23.00: Muzyka taneczna z Poznania. 24.00: Hejnał z wieży Marjackiej.

Poniedziałek 9 czerwca

10.15: Nabożeństwo z katedry poznańskiej. 11.58: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej, komunikat meteorologiczny. — 12.10: Koncert z płyt gramofonowych. 13.00: Koncert chórów śląskich z Katowic. 14.00: Odczyty rolnicze i muzyka z Warszawy. 16.00: Odczyt z Wilna. 16.20: Koncert z płyt gramofonowych. 16.35: Odczyt: „Język polski w XVI wieku" — wygłosi dr. W. Taszycki. 16.55: Koncert z płyt gramofonowych. 17.30: Koncert z Warszawy i rozgrywka o Puhar Narodów. 18.50: Rozmaitości, komunikat sportowy i inne. 19.15: Uroczystości Kochanowskiego: koncert historyczny ze Starego Teatru. 21.00: Koncert z Warszawy. 22.00: Feljeton, PAT i komunikaty z Warszawy. 23.00: Muzyka salonowa z „Oazy" w Warszawie. 24.00: Hejnał z wieży Marjackiej.

Wtorek 10 czerwca

11.30: Przegląd prasy krajowej (PAT). 11.58: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej. 12.15: Uroczystości Kochanowskiego: Zamknięcie zjazdu. 15.00: Komunikat gospodarczy. — 16.15: Koncert z płyt gramofonowych. 16.30: Odczyt: „Choroby nerwowe dziecięcego wieku" wygłosi dr. A. Stepowska. 16.55: Koncert z płyt gramofonowych. 17.15: Przegląd radjowy — wygłosi prof. dr. W. Wilkosz. 17.45: Koncert z Warszawy. 18.45: Rozmaitości, komunikaty, program na dzień następny. 19.10: Giełda rolnicza z Warszawy, oraz notowania krakowskiej giełdy zbożowej. 19.20: Odczyt: „Emigracja sezonowa" — wygłosi dr. A. Muller. 19.40: Prasowy dziennik radjowy. 20.00: Zegar z warszawskiego obserwatorjum astronomicznego wybije godzinę ósmą. 20.00: Hejnał z wieży Marjackiej. 20.05: Odczyt: „Co to jest filozofja" — wygłosi p. E. Dorthaymer. 20.30: Operetka z Warszawy. — Po operetce PAT i komunikaty z Warszawy, oraz koncert z płyt gramofonowych. 24.00: Hejnał z wieży Marjackiej.

PRACOWNICY UMYSŁOWI! Pamiętajcie o tem że okres wypowiedzenia wynosić ma całkowite trzy miesiące kalendarzowe i kończyć się musi zawsze ostatniego dnia miesiąca kalendarzowego, — wypowiedzenie nastąpić winno najpóźniej w ostatnim dniu miesiąca kalendarzowego, poprzedzającego okres wypowiedzenia. Po informacje zgłaszajcie się do **Związku Zawodowego Pracowników Umysłowych, Kraków, ul. Sławkowska 6!**

KRONIKA

Kraków, 8 czerwca.

Prof. dr Stanisław Zaremba doktorem honorowym Uniw. Jag.

Uniwersytet Jagielloński, a w szczególności nauka matematyczna Wszechnicy Krakowskiej obchodziła w dniu 1 lutego br. podniosłą uroczystość nadania dyplomu doktora honorowego wydziału filozoficznego Uniwersytetu Jagiellońskiego jednemu z najwybitniejszych matematyków współczesnej doby na całym kontynencie europejskim, prof. dr. Stanisławowi Zarembie, długoletniemu pedagogowi na krakowskim uniwersytecie. Szczegółowy przebieg tej uroczystości, będący historycznym dokumentem żywiołowego hołdu, złożonego przez cały świat naukowy, wybitnemu matematykowi polskiemu — ujęty w wytwornie wydanej broszurze pod tytułem: „Jubilé Scientifique de M. Stanislas Zaremba", wręczyli wczoraj prof. Zarembie, profesorowie matematyki na Uniwersytecie Jagiellońskim A. Hoborski, A. Rosenblatt i W. Wilkosz. Przy tej okazji przemówił prof. dr. Hoborski zaznaczając, że jubileusz prof. Zaremby był prawdziwem świętem nauki polskiej i odbił się szerokiem echem nietylko wśród nas, ale i zagranicą.

—ooo—

—ooo—

Odruchowy dowcip

Wczoraj na zjeździe polonistów prof. Juljusz Kleiner zgłosił wniosek, zalecający nauczycielstwu tępienie wśród młodzieży używania wyrażeń niekulturalnych, „karczemnych". Przy uchwalaniu tego wniosku przez aklamację zawołał jeden z uczestników zjazdu:

— Akcja przeciwrządowa!

Wykrzyknik ten wywołał salwę śmiechu

—ooo—

—ooo—

Zamach samobójczy w kościele

Wczoraj o godzinie 6 rano w kościele Kapucynów popełniła zamach samobójczy 26-letnia Anna Złomkowska, żona posterunkowego policji z Wadowic. Złomkowska wypiła większą ilość jodyny. Wezwany lekarz pogotowia ratunkowego udzielił pierwszej pomocy desperatce i przewiózł ją do szpitala. Powodem rozpaczliwego kroku nieszczęśliwej były niesnaski rodzinne.

—ooo—

POSIEDZENIE KRAKOWSKIEJ RADY MIEJSKIEJ odbędzie się w czwartek 12 bm. o godz. 6 wieczór. Na porządku dziennym: dyskusja budowlana i dyskusja teatralna, oraz różne sprawy administracyjne.

SPRAWY MIEJSKIE. Pod przewodnictwem wiceprez. Ostrowskiego i przy udziale wiceprez. dra Schneidra — odbyło się posiedzenie sekcji gospodarczej Rady m., na którem uchwalono: nabycie gruntów od Konwentu Norbertanek na cele urządzenia przedłużonej ul. Wolskiej, następnie ustalono wysokość czynszu dzierżawnego na rok bież. za sale koncertowe i restauracyjne w Starym Teatrze oraz warunki dzierżawy objektów fabrycznych dla Garbarni przy ul. Przemysłowej, dalej przyjęto zapis po błp. drze Meiselsie, przeznaczając go na cele Lasu Wolskiego, wreszcie załatwiono szereg spraw drobniejszych odnośnie do parcel pofortecznych, regulacji ul. Kasztelańskiej i planu zabudowania gruntów Rippera.

NOWY DYREKTOR IZBY PRZEMYSŁOWO-HANDLOWEJ W KRAKOWIE poseł inż. Henryk Mianowski, objął urzędowanie.

15 WYPADKÓW SZKARLATYNY W KRAKOWIE. W miejskim urzędzie zdrowia zgłoszono w czasie od 1 do 7 bm. następujące wypadki chorób zakaźnych: szkarlatyna 15, dyfterja 10, tyfus brzuszny 3, odra 43, ospa wietrzna 1, mumps 2, róża 3, koklusz 2.

Ogólnopolski zjazd polonistów

W 400 ROCZNICĘ URODZIN JANA KOCHANOWSKIEGO

PLENARNE POSIEDZENIE

W drugim dniu Zjazdu polonistów w Krakowie o godz. 9 rano odbyło się plenarne posiedzenie, na którem wygłosił referat instruktor ministerjalny dr. Władysław Szyszkowski pt.

„NAJPILNIEJSZE POSTULATY NAUKI JĘZYKA POLSKIEGO W SZKOŁACH ŚREDNICH"

W doskonałym referacie prelegent zaznaczył, że pierwsze dziesięciolecie realizacji nowych programów nauczania cechuje żywe zajęcie się zagadnieniami dydaktycznemi z zakresu nauki o literaturze i języku. Poważnym rezultatom, jakie osiągnięto na tem polu tak w teorji, jak w praktyce szkolnej, nie dorównywają wyniki w zakresie realizacji bardziej elementarnych, lecz niemniej ważnych wymagań nauki języka ojczystego, tj. wyrabiania poprawności i biegłości w mówieniu, pisaniu i czytaniu. Tymczasem względy społeczne i potrzeby życia współczesnego te właśnie cele nauki języka polskiego wysuwają na plan pierwszy. Stąd konieczność żywszego, niż dotąd, zajęcia się temi zagadnieniami dydaktycznemi w teorji, jak w praktyce szkolnej.

Na plenarnem posiedzeniu byli obecni oprócz członków zjazdu delegaci min. oświaty dr. Pollak i dr. Wójcicki, prof. Kleiner, kurator dr. Kupczyński z wicekuratorem Przyjemskim itd.

OBRADY W SEKCJACH

Przez całe rano po plenarnem posiedzeniu odbywały się obrady w sekcjach nad zagadnieniami dydaktyczno-metodycznemi na temat: „Jak uczyć mówić, pisać i czytać?" Referowali: dr. Józef Gołąbek (Warszawa), insp. szk. Jan Biliński (Poznań), dr. J. Balicki (Lwów), dr. Fr. Bielak (Kraków), dr. Z. Tokarska (Lwów) i Ant. E. Balicki (Kraków).

ZAKOŃCZENIE OBRAD

O godz. 4 popoł. odbyło się trzecie plenarne posiedzenie w auli UJ, na którem złożono sprawozdanie z sekcyj, oraz wygłosił piękny referat prof. Ant. E. Balicki (Kraków) pt. „Stanowisko polonisty w szkole". Po referacie nastąpiły przemówienia pożegnalne.

AKADEMJA W STARYM TEATRZE

Wieczór odbyła się Akademja w Starym Teatrze z przemówieniem prof. L. Skoczylasa, oraz deklamacjami i produkcjami chóralnemi. W drugiej części wykonano pod każdym względem artystycznie „Pieśń świętojańską o Sobótce" J. Kochanowskiego z muzyką St. Lipińskiego w instrumentacji M. Świerzyńskiego. Śpiewy dyrygowane były przez prof. Matusikównę, tańce układu Z. Petelenzowej, inscenizacja spoczywała w rękach A. E. Balickiego.

Zjazd naukowy im. Jana Kochanowskiego

W dniu wczorajszym zaczęli zjeżdżać uczestnicy Zjazdu naukowego im. Jana Kochanowskiego. Przybyli delegaci ze wszystkich stron kraju oraz z zagranicy.

Dziś w niedzielę rozpoczyna się zjazd uroczystem posiedzeniem w teatrze J. Słowackiego o godz. 9'30 rano. Zagai prezes Pol. Akad. Umiejętn. prof. dr. Kostanecki. Imieniem min. oświaty i Prezydenta Rzeczypospolitej powita zjazd min. Czerwiński, poczem wygłoszą przemówienia powitalne delegaci; posiedzenie zakończy prof. Chrzanowski odczytem pt. „Na szczytach kultury staropolskiej".

O godz. 12 w południe odbędzie się na Wawelu otwarcie wystawy zabytków sztuki i kultury epoki polskiego renesansu, oraz wystawy druków Kochanowskiego.

Popołudniu obrady sekcyj: historyczno-literackiej, hist.-społecznej i sekcji twórczości Kochanowskiego.

O godz. 9 wieczór w dziedzińcu zamku na Wawelu — „Odprawa posłów greckich".

W poniedziałek przedpołudniem i popoł. dalsze obrady sekcyj w Collegium novum, a o godz. 7 wieczór w Starym Teatrze „Koncert historyczny". O godz. 9 wieczór w Starym Teatrze raut wydany przez prezydjum miasta.

We wtorek obrady w sekcjach, a o godz. 12 rano w teatrze Słowackiego posiedzenie plenarne oraz zamknięcie zjazdu.

Prof. Al. Brückner wygłosi referat pt. „Promieniowanie kultury polskiej na kraje sąsiednie", prof. St. Kot, organizator zjazdu z ramienia Pol. Akad. Umiej. złoży sprawozdanie z przebiegu obrad zjazdu, poczem prof. Rozwadowski, prezes komitetu zamknie zjazd.

ILUMINACJA WAWELU. Wystawienie „Odprawy Posłów" na Wawelu w dniach 8 i 9 bm. z okazji Zjazdu naukowego im. J. Kochanowskiego otrzyma obecnie wspaniałą dekorację świetlną, jakiej dotychczas nie miało. Elektrownia miejska w porozumieniu z Zarządem Wawelu przeprowadziła specjalną instalację, która umożliwi niezwykle efektowną iluminację całego niemal Wawelu, a mianowicie fasadę Zamku od Bernardynów aż po Katedrę, dalej front Katedry wraz z bramą senatorską oświetlone będą silnemi reflektorami. Iluminacja ta rozpocznie się ze zmierzchem i trwać będzie przez cały czas przedstawień.

Z PAŃSTW. PEDAGOGJUM W KRAKOWIE (ul. Loretańska 18). W dniach od 26 do 31 maja odbył się pod przewodnictwem dra Stefana Szumana, prof. U. J. pierwszy egzamin dyplomowy absolwentów państwowego Pedagogjum. Dyplom na nauczyciela szkół powszechnych otrzymało 83 słuchaczy (ek), którzy po złożeniu egzaminu dojrzałości w gimnazjum uzyskali przyjęcie do Pedagogjum. Jest to pierwszy w Polsce zastęp młodych nauczycieli (lek), którzy zdobyli przygotowanie do zawodu nauczycielskiego w nowym typie zakładu naukowego, jakim jest Pedagogjum. W państwie polskiem istnieją obecnie trzy pedagogja, oprócz krakowskiego jeszcze w Warszawie i Lublinie. Studja zawodowe dwuletnie opierają się w tych uczelniach na wykształceniu ogólnem w zakresie pełnej szkoły średniej. Absolwenci państwowego pedagogjum z chwilą złożenia egzaminu praktycznego mają na mocy art. 1 rozp. Prezydenta Rzplitej z dnia 6 marca 1928 takie uprawnienia, jakie daje ukończenie Wyższego Kursu Nauczycielskiego.

NOWY WYDZIAŁ TOW. KOLONIJ WAKAC. DLA GIMNAZJÓW M. KRAKOWA ukonstytuował się następująco: prezesem został jednomyślnie wybrany dr. Władysław Ekiert (po raz 7), wiceprezesami: b. kurator K. Stach i rektor Akad. górn. inż. St. Skoczylas, skarbnikiem dyr. Stan. Stankiewicz i prof. J. Rozkosz (zast.), sekretarzem ks. prof. dr. J. Szymeczko i prof. Wład. Koch (zast.), gospodarzem Tow. p. St. Welanyk i prof. dr. J. Momot (zast.) opiekunami majątku Tow. w Porębie Wielkiej inż. T. Świerz-Zaleski i dyr. J. Kurleto w Porębie W. oraz ks. prob. Fr. Baradziej w sąsiednim Niedźwiedziu. Komisja dla selekcji kandydatów na kolonję w Porębie Wielkiej przy udziale 3 lekarzy szkolnych odbyła już swe posiedzenie; wnioski jej w sprawie przyjęcia uczniów na kolonję zatwierdzi i ogłosi wydział w dniach najbliższych.

CHCIAŁ ZROBIĆ INTERES NA ROWERACH. Benedykt Kaźmierczak, lat 27, bez zajęcia, zamieszkały w Tarnawie dolnej nr. 22, pow. Wadowice, przytrzymany został za oszustwa na szkodę firm „Irwing" przy ul. Grodzkiej 60, Samuela Guttmana przy ul. Szpitalnej 4, Heleny Goldwerth przy ul. Dietla 25 — Krischer przy ul. Zwierzynieckiej 6, popełnione w ten sposób, że w każdej firmie pobrał na spłaty po jednym rowerze, wart. od 300—360 zł. dając zadatek od 30—50 zł., a potem sprzedał te rowery po bardzo niskich cenach, zaś firmy naraził na stratę. Przy kupnie rowerów przedstawiał się Kaźmierczak, jako b. bogaty rolnik wykazując się przytem pismem sądowem w Kalwarji Zebrz. iż otrzymał w spadku grunt i zabudowania, wartości 30.000 złotych. Kaźmierczaka odstawiono do więzień sądowych.

MATURZYŚCI! Akademicka Młodzież Socjalistyczna (Związek Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej) zapozna maturzystów z zasadami socjalizmu w środę 11 bm. o godz. 7 w sali 39 Coll. Nov.

WZOROWA HODOWLA JEDWABNIKÓW. — Praktyczne ćwiczenia i teorja z zakresu hodowli morwy i jedwabników. Zgłoszenia do 12 bm. Informacyj udziela sekretarjat ul. Florjańska 53, II p. od godz. 11 do 1. Dla nauczycieli szkół powszechnych, seminarzystów i seminarzystek wszelkie udogodnienia.

KOMUNIKACJA AUTOBUSOWA DO LASU WOLSKIEGO. Od dyrekcji tramwaju otrzymujemy następujące wyjaśnienie: Komunikację autobusową do Lasu Wolskiego zorganizowała dyrekcja krakowskiej miejskiej kolei elektrycznej według najlepszej woli. Jeżeli się weźmie pod uwagę, że na linji tej ostatniej niedzieli kursowało 15 autobusów, to bezstronnie przyznać trzeba, że linję tę obsługujemy pod względem ilości kursujących wozów zupełnie poprawnie. Personal nasz pełni na tej linji służbę swoją z całą pilnością i ofiarnością. Skoro jednak znachodzą się nieporządki przy zdobywaniu miejsc w autobusach, to z całą stanowczością stwierdzić musimy, że wina w tym wypadku leży jedynie po stronie tej części publiczności, która w zupełności lekceważy sobie wskazówki i prośby naszych urzędników i funkcjonarjuszy.

Proponowany przez Szanowną Redakcję sposób przedsprzedaży biletów był w ubiegłym roku kilkakrotnie stosowany, jednakowoż bez dodatniego wyniku. Powód leżał w tem, że te osoby z publiczności, które zaopatrzyły się poprzednio w bilety nie mogły znaleść miejsca w autobusach, gdyż osoby nie posiadające uprzednio zakupionych biletów siłą zdobyły miejsca w autobusach, siłą usuwając funkcjonarjuszy, którzy chcieli temu zapobiec. Organa policji, które na prośbę naszą interwenjowały na miejscu nie mogły także nic pomóc. W tym stanie rzeczy nie można przypisać winy dyrekcji krakowskiej miejskiej kolei elektrycznej, lecz jak wspomnieliśmy temu odłamowi publiczności, która do żadnych przepisów, ani wskazówek stosować się nie chce. Wkońcu musimy jednak prosić o pewną wyrozumiałość, skoro zważy się, że w pogodne niedziele i święta musimy w ciągu kilku godzin przewieść kilka tysięcy osób tam i z powrotem. Organizacja, jakoteż opanowanie takiej silnej, a dorywczej frekwencji nie jest rzeczą łatwą i musi napotykać na pewne trudności.

CHŁOPIEC SPADŁ Z BULWARU. Zawezwane zostało pog. ratunkowe do Marjana Lechowicza, lat 6, syna robotnika zam. przy ul. Krasickiego l. 10. Spadł on z bulwarów Wisły i straciwszy przytomność doznał ogólnych obrażeń na ciele. Nieszczęśliwego przewieziono do szpitala św. Łazarza.

—ooo—

OGÓLNE ZEBRANIE CZŁONKÓW TOWARZYSTW BIBLJOFILSKICH. Dziś w niedzielę o godzinie 8 wieczorem odbędzie się zebranie członków Towarzystwa miłośników książki w Krakowie, oraz bibljofilów, przybyłych na zjazd im. Jana Kochanowskiego. Referat na temat wydań dzieł Jana Kochanowskiego wygłosi dr. Kazimierz Piekarski.

SPORT

CRACOVIA—WISŁA. Największą sensacją sportową są zawody o mistrzostwo Ligi, odwiecznych rywalek Cracovii i Wisły, które odbędą się dziś w niedzielę o godzinie 6 popołudniu na boisku Wisły. Resztki biletów są do nabycia w kasach na boisku, w godzinach przedpołudniowych. Uprasza się publiczność o wczesne przybycie na zawody celem uniknięcia ścisku przy wejściach na boisko. Jako przedmecz odbędzie się nader interesujące spotkanie o mistrzostwo rezerw I klasy drużyn Makkabi i Wisły. — Dostęp na mecz autami Aleją Trzeciego Maja dozwolony. Równocześnie ostrzega się przed nabywaniem biletów u ulicznych sprzedawców, gdyż zachodzi podejrzenie fałszowania biletów. Osoby, które będą się chciały dostać na mecz za fałszywemi biletami, będą sądownie ścigane.

AUSTRJA POLSKA oraz KRAKÓW—ŁÓDŹ. Atrakcyjne to spotkanie odbędzie się, jak już podaliśmy, w Krakowie. Z uwagi na ostatni wynik zawodów Austrja—Węgry, największe szanse zdobycia puharu ma Polska, prowadząc w tabeli i punktami i lepszym stosunkiem bramek. Jak wielką wagę przywiązuje Polski Związek Piłki Nożnej do tych zawodów, świadczy fakt, że dziś w niedzielę dokona kapitan związkowy PZPN przeglądu graczy na terenie Krakowa, aby zestawić jak najsilniejszy zespół przeciwko Austrji. I nic dziwnego, skoro od wyniku tych zawodów zależy, czy Polska zdobędzie pierwsze miejsce, czy też nie. Zainteresowanie zawodami jest kolosalne. Niemniej atrakcja będzie spotkanie Kraków—Łódź, którego już Kraków od 6-ciu lat nie widział. Krakowianie muszą te zawody wygrać, aby zrehabilitować się za klęskę w roku ubiegłym.

TEATRY I KONCERTY

ŚWIĄTECZNY REPERTUAR TEATRU. Oba popołudnia świąteczne poświęcone są na arcydzieła polskiej komedji, a to dzisiaj fredrowska „Zemsta", jutro „Pan Damazy" Blizińskiego. Wieczorem w obydwa dni świąteczne grana będzie nadzwyczaj wesoła komedja S. Geyera „Wejście tylko dla państwa", która niewątpliwie w Krakowie zdobędzie ten sam sukces, co gdzieindziej. We wtorek przedstawienie popularne, po cenach zniżonych, kapitalna komedja Verneuila „Egzotyczna kuzynka", która po tem powtórzeniu schodzi zupełnie z repertuaru.

„ODPRAWA POSŁÓW GRECKICH" NA WAWELU. Dziś o godzinie 9 wieczorem uroczyste przedstawienie z okazji 400-jubileuszu J. Kochanowskiego na dziedzińcu wawelskim, na scenie ad hoc zbudowanej, wedle projektu prof. Szyszko-Bohusza. Miejsca do siedzenia na dziedzińcu wawelskim rozłożone są szerokim wachlarzem, w trzech grupach, które oznaczone będą literami A (kolor biletów kremowy), B (kolor biletów ciemno-niebieski) i C (kolor biletów ceglasty), licząc od sceny wstecz. Celem orjentacji publiczności, przy wejściu na Zamek wystawione będą dwie tablice, wskazujące dokładnie, w której grupie i po której stronie dane miejsce się znajduje. Podobnie tablice orjentacyjne posiadać będą bileterzy. Przedstawienie rozpocznie się punktualnie o godzinie 9 wieczorem, dlatego pożądane jest wcześniejsze przybycie. Dostęp na Wawel dla automobili i pojazdów tylko od strony kościoła Bernardynów. Za zgodą Prezydjum miasta, podczas przedstawienia Zamek i katedra będą zewnątrz wspaniale iluminowane. Jutro również o godzinie 9 pierwsze powtórzenie tegoż widowiska, identyczne we wszystkich szczegółach z dzisiejszem Sprzedaż biletów w obydwa dni odbywa się w teatrze miejskim do godziny 6 wieczorem, zaś od godziny 7 wieczór na Wawelu przy wejściu.

„TEATRO DEI PICCOLI" W „BAGATELI". Zapowiedź przyjazdu do Krakowa na kilka gościnnych występów słynnego na cały świat teatru sztucznych ludzi „Teatro dei Piccoli" wywołała słusznie olbrzymie zainteresowanie. Jest to artystyczny fenomen, o którym cała światowa prasa wypisuje hymny uznania i zachwytów. „Ten teatr cudów jest dla wszystkich dzieci od 5 do 90 lat". W Krakowie będzie danym sensacyjny program, którym zachwycał się Paryż przez sześć miesięcy. Występy zaczynają się w piątek 13 bm. w teatrze „Bagatela".

—ooo—

Z Polski

ZGON TOW. KOTZURA TEOFILA. Nieubłagana śmierć zabrała dnia 4 czerwca przewodniczącego Polskiej Partji Socjalistycznej i radnego PPS na G. Śląsku. Tow. Kotzur zmarł na chorobę proletarjacką (gruźlicę). Przechodził w swojem życiu ciężkie koleje życia, bo kapitaliści Harimana i Giesche wyrzucili go z pracy jako członka Rady zakładowej. Nie mając zajęcia tułał się po świecie, aż nabawił się strasznej choroby. Tow. Kotzur cieszył się wielkiem uszanowaniem u swoich przeciwników. Jeszcze w ostatniej chwili kler chciał wyrwać z jego duszy długoletnie przekonanie, tow. Kotzur w obliczu śmierci jednak odmówił. Cześć Jego pamięci!

WYBORY REKTORÓW. Rektorem uniwersytetu lwowskiego wybrany został profesor filologji klasycznej Stanisław Witkowski, a rektorem politechniki lwowskiej prof. Kazimierz Bartel.

NAGRODY ARTYSTYCZNE I NAUKOWE M. WARSZAWY. W nadchodzący wtorek na plenarnem posiedzeniu warszawskiej rady miejskiej odbędzie się uroczyste wręczenie dyplomów i nagród miasta stołecznego Warszawy za rok 1930 artystycznej Leonowi **Wyczółkowskiemu**, muzycznej Piotrowi **Maszyńskiemu**, naukowej Adamowi Antoniemu **Kryńskiemu**, oraz naukowej za rok 1929 **Sierpińskiemu**.

GEN. KULIŃSKI SKAZANY NA 6 TYGODNI TWIERDZY. Głośna swego czasu sprawa przeciw b. dowódcy OK Kraków gen. Mieczysławowi Kulińskiemu znalazła się wczoraj na wokandzie najwyższego sądu wojskowego. Gen. Kuliński oskarżony był o nadużycie władzy z chęci zysku i brak nadzoru nad podwładnymi: b. kpt. Remerem i por. Lejczakiem i za to wyrokiem wojskowego sądu okr. skazany został na 3 miesiące więzienia. Najwyższy sąd wojskowy, rozpatrywszy tę sprawę, utrzymał w mocy wyrok w części, dotyczącej braku dozoru nad podwładnymi, zaś w części, dotyczącej wyjazdu gen. Kulińskiego w sprawach prywatnych do swej posiadłości Agatówki, na podstawie kredytowanego dokumentu podróży, za co kazał sobie wypłacić koszta podróży w formie pięciodniowych djet — uchylił, przekazując w tym punkcie sprawę do śledztwa. Po ukończeniu dochodzenia z rozkazu naczelnego prok. wojskowego gen. Dańca, z powodu braku cech przestępstwa zarzut ten cofnięto. Sprawa wróciła wobec tego do najwyższego sądu wojskowego, który skazał go na 6 tygodni twierdzy. Wyrok stał się prawomocny.

ZBRODNIE CHOREGO UMYSŁOWO CHŁOPCA. Donoszą z Jarosławia, iż chory umysłowo, 20-letni Józef Włoch, zamieszkały w Woli Bucharskiej, w przystępie szału zabił swego ojca, zadając mu szereg ran kłutych bagnetem, poczem podpalił zabudowania swego stryja, które spłonęły doszczętnie. Po dokonaniu zbrodni Włoch zbiegł w niewiadomym kierunku. Poszukiwania rozpoczęła miejscowa policja.

UDAREMNIENIE ZBIÓRKI NA LOPP W WIELICZCE NA KORZYŚĆ ZBIÓRKI BBS. Z Wieliczki piszą nam: Powiat wielicki, dzięki energicznemu kierownictwu p. starosty Wnęka, rozwija się tak pod względem gospodarczym, jak i oświatowym.., w szalonem tempie... Oto na wniosek p. starosty rada powiatowa przeforsowała uchwałę rady gminnej Wieliczki, która sprzedała 3 i pół morga gruntu, położonego tuż obok parku miejskiego na założenie wzorowej fermy, w której będą hodowane buhaje rozpłodowe i inne zwierzęta. Myśl niezła, niestety p. starosta nie bierze zupełnie pod uwagę względów zdrowotnych miasta. Przecież park miejski służy mieszkańcom miasta, jako teren rozrywkowy, zdrowotny, gdzie setki młodzieży uprawiają rozmaite gry i zabawy, a odór i ryk bydlęcy uniemożliwiają wprost korzystanie z parku. Oświata ma też gorliwego protektora w panu starości, a zwłaszcza otacza czułą opieką oświatę robotniczą, oczywiście krakowską, nawet w dniu 1 maja czerwca zezwolił tej wielce patrjotyczno-„rewolwerowej" partji na urządzenie zbiórki ulicznej rzekomo na oświatę robotniczą, mimo że w tym samym dniu LOPP urządzała zbiórkę po ulicach miasta. Do zbiórki fraki wydelegowały dwóch osobników, którzy w bezczelny sposób atakowali przechodniów, zmuszając ich do dawania datków. Mimo interwencji naszych towarzyszów, ufni w bezkarność, nie zaprzestali napadać spokojnych obywateli, kompromitując w oczach nieuświadomionych ruch oświatowy PPS, która w Wieliczce ma już zdawna wyrobioną opinję, jako prawie jedyna organizacja gorliwie pracująca i starająca się o uświadomienie szerokich mas.

STARE SCHRONISKO NAD MORSKIEM OKIEM. Z Zakopanego donoszą: Od 8 lat toczyła się walka między władzami powiatowemi oraz Polskiem Towarzystwem Turystycznem a niejakim Burym, właścicielem starego, drewnianego schroniska, nad Morskiem Okiem, o likwidację tego schroniska, urągającego wszelkim zasadom higjeny i estetyki. Bury lekceważył wszelkie nakazy, zmierzające do poprawy stanu i wyglądu schroniska. W roku zeszłym zarządzono wreszcie eksmisję, dając Buremu 7 dni czasu do wyprowadzenia się. Gdy i to zarządzenie nie pomogło, starostwo przy pomocy władz policyjnych i przedstawicieli gminy Brzegi, na której terenie leży schronisko, przystąpiło w dniu 6 czerwca do przymusowego wysiedlenia właściciela schroniska.

POLICJANCI W ROLI AWANTURNIKÓW. — Dnia 1 bm. o godz. 2'45 w nocy robotnik magistratu miasta Tarnowa Tadeusz Kołodziej powracając z wesela z Krzyża ulicą Krzyską do domu zobaczył idących ku niemu trzech mężczyzn podpitych. Chcąc uniknąć spotkania się z nimi zszedł z drogi i chciał przeczekać, aż ci przejdą koło domu jego ojca. Gdy przeczekał chwilę, myśląc, że ci już przeszli, wyszedł kierując się do swego domu, lecz w tej chwili został przez owych ludzi napadnięty. Wtenczas dopiero zauważył, że ma do czynienia z policjantami. Posterunkowy Nowak chwycił Kołodzieja pod gardło, skopał go po nogach, a następnie uderzył w brzuch pięścią, krzycząc przytem „stul pysk sk..." Drugi posterunkowy Sapa chwycił go za rękę, przyczem urwał rękaw od bluzy oraz potargał na nim całą koszulę. Trzeci, post. Pawlik, kopnął go z tyłu, oraz bił pięścią z tyłu po głowie. Następnie wszyscy trzej ci panowie wywlekli go na gościniec i zaczęli wszyscy bić. Kołodziej widząc, że z nim źle, zaczął krzyczeć, na co wybiegli jego rodzice i inni, którzy w tym domu mieszkają i wzięli go dopiero w obronę.

UCIECZKA ZBIEGÓW POLITYCZNYCH Z ROSJI. W nocy z 4 na 5 bm. na odcinku granicznym Dzisna placówka KOP zaalarmowana została strzelaniną, której odgłosy dochodziły z terytorjum sowieckiego. W pewnym momencie przez graniczną rzekę przepłynęło trzech osobników w opłakanym stanie, gdyż ciała ich były pobite i pokaleczone. Jak się potem wyjaśniło, są to zbiegowie z więzienia połockiego, skąd w dniu 30 maja 14 więźniom politycznym po zmyleniu czujności straży udało się wydostać poza obręb więzienia i ujść w kierunku granicy polskiej. Ośmiu więźniów wkrótce jednak ujęto, sześciu zaś złapano nad samą granicą. Ujętych osadzono w granicznem mieście Niemirowo. Trzem uwięzionym ponownie udało się zbiec. Po utarczce ze strażą graniczną sowiecką przedostali się oni na terytorjum polskie, gdzie opowiadają o strasznych męczarniach, jakie przechodzą więźniowie polityczni w więzieniach sowieckich.

OFIARA MORDU RABUNKOWEGO. Nocy ubiegłej zaalarmowano policję w Częstochowie, że w mieszkaniu przy ul. Dobrej 4, leżą zwłoki zamordowanej w tajemniczy sposób 60-letniej Aleksandry Rutkowskiej, wdowy po właścicielu giserni i właścicielki wymienionego domu. Jak wynika z pierwszego śledztwa, zwłoki leżały na podłodze w kałuży krwi. Na głowie denatki stwierdzono kilka ran tłuczonych, od których nastąpił zgon. Według przypuszczeń Rutkowska padła ofiarą mordu rabunkowego. Dotychczas nie zdołano jeszcze ustalić, co padło łupem zbrodniarzy.

—ooo—

Z zagranicy

ŚLEPY OD URODZENIA ZASŁUŻONYM DZIAŁACZEM. Jest w Anglji zwyczajem, że w dniu urodzin króla (obecnie 3 czerwca) mianuje się nowych lordów. Za rządów burżuazyjnych w tym dniu ogłaszano zwykle długie listy odznaczonych w ten sposób. Rząd robotniczy zredukował te nominacje do minimum i 3 czerwca br. tylko trzech nowych lordów zostało zamianowanych. Jednym z nich człowiek o niezwykłej zaiste karjerze. — Tow. Henryk Sanderson Furniss jest *ślepy od urodzenia* i pomimo to został *jednym z najwybitniejszych pedagogów* angielskich i przez długie lata był dyrektorem słynnego kolegjum Ruskina, uczelni przełamującej praktycznie stare szablony w wychowaniu. Niezwykła karjera tow. Sandersona powinnaby dać do myślenia eugenikom głoszącym konieczność pozbawiania życia niemowląt urodzonych jako kaleki.

POWÓDŹ W HISZPANJI trwa w dalszym ciągu, wyrządzając poważne szkody. W prowincji Jerez zawaliło się wiele domów, grzebiąc 5 osób pod gruzami. Mieszkańcy chronią się na dachy domów. W niektórych prowincjach zbiory uległy całkowitemu zniszczeniu.

UPAŁY W AMERYCE. Według doniesień ze Stanów Zjednoczonych okolice Nowego Jorku nawiedziła fala gorąca. Dotychczas z powodu gorąca miało ponieść śmierć 12 osób.

KATASTROFA SAMOLOTOWA. Wielki samolot transportowy, kursujący na linji Boston—Nowy Jork, uległ poważnej katastrofie. W chwili gdy samolot, wystartowawszy z lotniska w Bostonie, starał się wzbić w górę, spadł nagle do morza. Dwanaście osób odniosło rany. Istnieje obawa, że jednej z rannych osób nie uda się utrzymać przy życiu.

Związki i zgromadzenia

PREZYDJUM OKR PPS KRAKÓW—MIASTO, ORAZ PREZYDJUM RADY ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH, odbędą wspólne posiedzenie w poniedziałek 9 bm. o godzinie 11'30 w południe w sekretarjacie przy ul. Dunajewskiego 5. II piętro..

OKR PPS KRAKÓW—MIASTO odbędzie posiedzenie w piątek 13 bm. o godzinie 6'30 wieczorem w sekretarjacie przy ul. Dunajewskiego 5, II piętro.

KONFERENCJA KIEROWNIKÓW DZIELNICOWYCH PS odbędzie się **we wtorek 10 bm. o godzinie 7 wieczorem** w lokalu OKR przy ul. Dunajewskiego 5, II piętro. Zapraszamy tow.: Kuczerę, Dyplaka, Wrońskiego, Zarheya, Kluczkę, Mucka, Płatka, Kordysa, Jaworskiego, Packana, Borowicza, Żyłę, Ruska, Dra Drobnera, Pankiewicza, Ziembińskiego, Sawickiego, Nowakowskiego, Radwańskiego, Ścibora, Gwoździa, Marczyńskiego, Klinga, Wójcika, Oremusa, Meszczaka, Ośka.

Prezydium OKR PPS Kraków—miasto.

POSIEDZENIE KLUBU RADNYCH MIEJSKICH PPS odbędzie się we środę 11 bm. o godzinie 7 wieczorem w biurze OKR PPS, ul. Dunajewskiego 5, II piętro.

WIECZORNICĘ TANECZNĄ urządza Organizacja Młodzieży TUR w Podgórzu w niedzielę 8 czerwca w Domu Tramwajarzy pl. Serkowskiego 7. Początek o godz. 7 wieczorem. Wstęp 1 zł. i 50 gr. Dochód przeznaczony na wycieczki krajoznawcze.

Z BIBLJOTEKI I CZYTELNI TUR KORZYSTAĆ POWINNI WSZYSCY ZORGANIZOWANI TOWARZYSZE!

Kongres Centrolewu w Krakowie

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 7 czerwca.

Polska Partja Socjalistyczna, PSL „Wyzwolenie", Stronnictwo Chłopskie, PSL „Piast", Stronnictwo Chrześc.-dem. i NPR postanowiły wspólnie zwołać do Krakowa na 29 czerwca br. kongres obrony prawa i wolności ludu. Przygotowania do kongresu są w pełnym toku. Szczegółowy program kongresu będzie podany do wiadomości po ukończeniu przygotowań.

TELEGRAMY

Powrót księcia Karola do Rumunji

Paryż, 7 czerwca (PAT). Agencja Havasa podaje z zastrzeżeniem z Bukaresztu wiadomość o przybyciu księcia Karola, który nawiązał kontakt z księciem Mikołajem i premjerem Maniu. Rada ministrów zwołana na pilne posiedzenie.

Berlin, 7 czerwca (PAT). Jak podaje agencja Wolffa z Bukaresztu, przybył tam wczoraj z Paryża przez Monachium książę Karol. Prezes Rady ministrów był powiadomiony o przyjeździe księcia. Królowa Marja, która wyjechała wczoraj do Niemiec nie wiedziała nic o tem. Gabinet rumuński pozostaje stale w kontakcie z księciem. Z kół zbliżonych do gabinetu podają, że książę wejdzie w skład rządu. Przez całą noc odbywały się z księciem obrady nad tą sprawą. O powrocie księcia powiadomiony został brat księcia Karola, ks. Mikołaj. W całym kraju panuje spokój.

Berlin, 7 czerwca (PAT. Jak donoszą z Bukaresztu, książę Karol zwoła konstytuantę.

—ooo—

LEWIATAN PRZECIWKO SKRÓCENIU CZASU PRACY

Warszawa, 7 czerwca (tel. własny „Naprzodu"). Lewiatan zwrócił się do ministerstwa przemysłu i handlu oraz ministerstwa pracy i opieki społecznej z memorjałem w sprawie obrad międzynarodowej konferencji pracy. Memorjał zaznacza, że na tej konferencji ma być poruszona sprawa **skrócenia czasu pracy**. Przemysłowcy zorganizowani w Lewiatanie wypowiadają się **przeciwko** skróceniu czasu pracy i domagają się od rządu, aby delegacja polska na tej konferencji nie dopuściła do powzięcia takich uchwał.

LUSTRACJA LECZNIC KAS CHORYCH

Warszawa, 7 czerwca (PAT). Podsekretarz stanu ministerstwa pracy i op. sp. generał Hubicki wyjechał na lustrację zakładów leczniczych Kas Chorych we Lwowie, Iwoniczu i Stanisławowie.

ELEKTRYFIKACJA KOLEJEK PODWARSZAWSKICH

Warszawa, 7 czerwca (PAT). „Ekspres Poranny" donosi: Przybyli do Warszawy delegaci belgijskiego konsorcjum „Sofina" oraz konsorcjum francuskiego „Cociete d'Entreprises Generales de Construction", które działa w porozumieniu z elektrycznym trustem belgijskim „Electrobel". — Przyjazd ten pozostaje w związku z elektryfikacją warszawskich kolei dojazdowych: wilanowskiej, grojeckiej i Jabłonna Wawer. Jak wiadomo, eksploatacja tych kolei została przedłużona do roku 1938 pod warunkiem elektryfikacji w najbliższym czasie. Wymienione konsorcja podjęły się sfinansowania elektryfikacji kolejek kosztem 48,601.000 zł. w obligacjach. Prace delegatów potrwają około tydzień, poczem złożą oni sprawozdania swym mocodawcom. W razie pomyślnej decyzji konsorcjów, roboty przygotowawcze rozpoczęłyby się niezwłocznie.

HARRIMAN

Warszawa, 7 czerwca (PAT). We wczorajszej stołecznej prasie popołudniowej ukazała się wiadomość o rzekomem złożeniu przez przedstawicieli Harrimana żądania odszkodowania od rządu polskiego zgórą 2 miljonów złotych, z powodu odrzucenia przez rząd złożonej oferty. Dzienniki dzisiejsze donoszą, za agencją „Iskra", na podstawie informacyj z miarodajnych źródeł, że przedstawiciele Harrimana nie zwracali się z podobną pretensją do rządu i wątpliwe jest, czy z taką pretensją wystąpią, gdyż oferta, złożona przez Harrimana, nic o odszkodowaniu nie mówiła.

OFERTA ELEKTRYFIKACYJNA SYNDYKATU FRANCUSKIEGO

Warszawa, 7 czerwca (tel. własny „Naprzodu"). Oferta elektryfikacyjna przedłożona rządowi polskiemu przez Syndykat francuski, obejmuje swym planem województwa: warszawskie, krakowskie, lwowskie, kieleckie i łódzkie. Zaznaczyć należy, że pismo to podaje tylko w ogólnych zarysach zamiary syndykatu co do elektryfikacji.

PODRÓŻ MINISTRA KWIATKOWSKIEGO DO BELGJI

Warszawa, 7 czerwca (PAT). „Ekspress Poranny" donosi, iż w drugiej połowie czerwca wyjeżdża do Belgji minister Kwiatkowski. Ministrowi towarzyszyć mają: dyr. dep. Sokołowski oraz radca Łychowski. Minister Kwiatkowski zabawi w Brukseli około 5 dni, poczem zwiedzi ważniejsze ośrodki przemysłowe Belgji. Wyjazd ten w pierwszym rzędzie będzie rewizytą za pobyt w Polsce na PWK belgijskiego ministra przemysłu i handlu.

PODPORZĄDKOWANIE SZKOLNICTWA ADMINISTRACJI OGÓLNEJ

Warszawa, 7 czerwca (tel. własny „Naprzodu"). Ministerstwo spraw wewnętrznych poleciło wszystkim wojewodom, aby na najbliższych zebraniach wojewódzkich omówiło sprawę współdziałania administracji ogólnej z administracją szkolną.

ZARZĄD LASÓW PAŃSTWOWYCH

Warszawa, 7 czerwca (PAT). Dzienniki podają, że rada ministrów zatwierdziła wniosek w sprawie wyodrębnienia departamentu leśnictwa i 5 wydziałów, związanych ściśle z gospodarką lasów państwowych w osobny zarząd lasów państwowych, podległy bezpośrednio ministrowi rolnictwa. Kierownictwo nowej jednostki administracyjnej powierzono dyr. Adamowi Loretowi.

O ULGI KOLEJOWE DLA UZDROWISK

Warszawa, 7 czerwca (tel. własny „Naprzodu"). Minister komunikacji p. Kühn przyjął dziś przedstawicieli Związku uzdrowisk polskich, którzy prosili o umożliwienie zaopatrzenia uzdrowisk przez obniżenie taryfy kolejowej. P. minister przyrzekł rozpatrzyć tę sprawę przychylnie.

ARESZTOWANIE AGITATORÓW KOMUNISTYCZNYCH

Wilno, 7 czerwca (PAT). Jak wiadomo niedawno patrol KOP-u w pobliżu strażnicy w Zaciemieniu, na pograniczu sowieckiem, zauważył trzech mężczyzn, którzy usiłowali się przedostać na terytorjum polskie, jednak spostrzegłszy żołnierzy polskich, rzucili się do ucieczki. Wówczas patrol dał kilka strzałów. Jeden z uciekających poddał się, drugi zaś ukrył się w zaroślach, trzeci zdołał zbiec do Rosji. Jak się okazało zatrzymanymi są Danulewicz i Koreńczak. Ten ostatni wylegitymował się fałszywym, sporządzonym w Rosji, dowodem osobistym i zaświadczeniem komisji poborowej. Śledztwo wykazało, że w roku 1929 Danulewicz, mieszkając w Wilnie, odgrywał wybitną rolę, jako członek komitetu komunistycznej partji zachodniej Białorusi. W lipcu delegowany był na pierwszy zjazd komunistycznej partji zachodniej Białorusi, który odbył się w Orszy pod Mińskiem. Do Polski wówczas nie powrócił, lecz wstąpił na kursa komunistyczno-propagandowe w Łoszycy i dopiero po ich ukończeniu, wysłany został do Polski wraz z Koreńczakiem, którego bolszewicy wyposażyli w fałszywy dokument. Po zebraniu tych danych, zatrzymanych postawiono w stan oskarżenia o należenie do komunistycznej partji zachodniej Białorusi i wywrotową działalność. Wczoraj sąd okręgowy w uznaniu ich winy skazał każdego z nich na 6 lat ciężkiego więzienia.

Skradzione papiery wojsk. tymczasowe zaświadczenie, kartę mobilizacyjną na nazwisko PIETRON SZCZEPAN unieważnia się.

ZGUBIONE prawo jazdy samochodowej na nazwisko Józef Mizera, unieważnia się.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Michał Węglowski. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarz. Ignacego Winiarskiego.